38. Kraków, Czwartek 17 Lutego 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[…]ra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
[…]państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi […]ańsтw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

[…]meratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy […] i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* […]mi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę […]istracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

[P]rzegląd Polityczny.

Kraków 16 lutego.

Do Izby poselskiej wpłynęło wczoraj, jak już wiadomo, przedłożenie kredytowe na cele uzbrojenia pospolitego ruszenia. Kredyt wynosi złr. 12,011.655. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zainterpelował deput. Sturm ministra obrony krajowej o pewne zasadnicze różnice między austryacką i węgierską ustawą o pospolitem ruszeniu, a mianowicie co do używania pospolitego ruszenia za granicą, tudzież jego umundurowania i uzbrojenia, i zapytał, czy rząd gotów jest uchylić te różnice przez wniesienie nowelli do austryackiej ustawy o pospolitem ruszeniu. Następnie wybrano do trybunału stanu prezydenta sądu wyższego w Krakowie p. Ignacego Zborowskiego; lewica głosowała na Schmeykala. W końcu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad zabezpieczeniem robotników na wypadek choroby, którą przerwano przy § 3. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek.

Klub niemiecki został już tedy formalnie rozbity. Deputowani: Ausserer, Bareuther, Derschatta, Foregger, Fuss, Garnhaft, Hock, Kraus, Pernerstorfer, Posch, Prade, Reicher, Richter, Roser, Steinwender, Stingl, Stadlober, przesłali do prezydyum tego klubu pismo z oświadczeniem, iż z klubu występują. Grupa ta antisemitycka ma wydać dzisiaj manifest, usprawiedliwiający swoje postępowanie.

W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego zaszedł fakt, który wywołał niesłychane oburzenie ze strony partyi rządowej. Antisemita X. Komlossy zarzucił ministrowi Trefortowi, iż bierze łapówki od księży za ich awansowanie. Cała partya rządowa podniosła wskutek tego okropną wrzawę, Komlossego nie dopuszczono dalej do głosu, drżącego zaś z oburzenia Treforta z trudnością zdołał uspokoić Tisza.

National-Ztg donosi, że przyszłemu parlamentowi niemieckiemu ma być także, między innemi, przedłożonem do zatwierdzenia odnowienie traktatu handlowego między Niemcami a Austro-Węgrami. Względem rozpoczęcia rokowań i stanowiska, jakie Niemcy w tej sprawie zająć mają, miano się już porozumiewać w kołach niemieckiej Rady związkowej.

Wobec pogłoski, że proklamacya cesarza do wyborców ma jednak być wydaną i porozlepianą we wszystkich okręgach wyborczych, ale tak krótko przed terminem wyborów, aby wrażenia jej żadne uwagi prasy opozycyjnej zatrzeć już nie zdołały, piszą dziś pisma opozycyjne, że hasło stronnictwa ludowego może być w tym razie tylko takiem, jakie zawsze bywało w chwilach, kiedy wobec innych prądów chodziło o obronę praw ludowych: „Cześć dla cesarza; wzgarda dla tych, którzy imienia jego do agitacyj stronniczych nie wahają się nadużywać; wierność dla ustalonych zasad.“

Do *Post* telegrafują ze Strassburga, że jeżeli wybory do parlamentu nie wypadną po myśli rządu i nie obudzą przez to zaufania do ludności, rząd czuł się będzie spowodowanym do zaprowadzenia w Metzu i w Strassburgu stanu oblężenia. Jestto rodzaj agitacyi wyborczej, przechodzący już granice rzeczy dozwolonych; podług konstytucyi bowiem niemieckiej, używanie gróźb ma nietylko pociągać za sobą unieważnienie wyboru, ale i karę za jej użycie.

Za środki w interesie wyborów przedsiębrane uważają też w Niemczech zaprowadzenie małego stanu oblężenia dawniej w Offenbach, a teraz w Szczecinie.

Włoskie ministerstwo dotąd nieutworzone. Zdaje się, że z dawniejszych członków jego pozostaną przedewszystkiem Depretis i Robilant, co mu zachowa polityczną barwę dawnego gabinetu. Ustąpi natomiast — jak się zdaje — na pewne minister wojny Ricotti, na którego największa wina spada za wypadki w Massawie. Czy Rudini wstąpi do gabinetu, dotąd nie jest zdecydowanem. Depretis zrzecze się podobno swej teki ministra spraw wewnętrznych, zatrzymując jedynie przywództwo gabinetu. Teki mają być zużyte na pozyskanie większej liczby odcieni popierających nowy gabinet.

Deputowany Lepoutre ogłasza w *Temps*, że ze śmiercią Raoula Duvala myśl wytworzenia rzeczypospolitej konserwatywnej, której konieczność już Thiers uznawał, nie może być zaniechaną. Raoul Duval — pisze on — nie pozostawił po sobie spadkobiercy swego talentu, ale pozostawił nam jasny program, który wszyscy ludzie dobrej woli spełnić starać się powinni.

Słynny republikanin hiszpański Ruiz Zorilla postanowił, w porozumieniu z rządem hiszpańskim, ogłosić manifest, w którym się wyrzecze wszelkich zabiegów rewolucyjnych. Ma on, jak głosi, zamiar zupełnego wycofania się z życia politycznego. — Skoro przyrzeczona amnestya ogłoszoną zostanie, wróci do kraju i osiądzie spokojnie w dobrach swych w Kastylii.

O sytuacyi europejskiej, która nie jest groźną, ale nie przestała być „poważną“ według znanego wyrażenia wysoko postawionej osoby, dochodzą nas z różnych stron, nie powiemy informacye lub szczegóły, ale charakterystyczne wskazówki, stwierdzające tylko chroniczny stan niepewności. Opinia wszystkich stolic europejskich i to zacząwszy od najwyższych sfer aż do ogółu dzieli się na pesymistów i optymistów; — gdyby chodziło o wyścigi koni, a nie o krwawe zapasy ludów i byt państw, byłaby-to najlepsza pora do zakładów, których wstępem atoli jest szalona gra giełdowa.

Z Francyi donoszą, że od miesiąca opinia całego narodu, na tak gwałtowne zwykle podzielona przeciwieństwa stronnictw, doszła do dziwnej jednomyślności w kwestyi pokoju lub wojny. Panuje tam zabobonne niemal przekonanie, że ta strona będzie pobitą, która rozpocznie wojnę. Zdanie to usłyszeć można w kawiarniach, na bulwarach, w zebraniach przedmiejskich i na kurytarzach Izby zgromadzenia narodowego od posłów, senatorów i jenerałów. Kto zna Paryż, ten wie, jak łatwo rzucona opinia i hasło opanowuje tę magnetyczną społeczność. „Kto rozpocznie wojnę, ten będzie pobity“ — oto słowa powszechnie powtarzane, a ztąd naturalna, loiczna konkluzya, że Francya w żadnym razie wojny nie rozpocznie, choć do jej przyjęcia się gotuje, że zaczepiona bronić się będzie dzielnie, a sądząc po wyższym nastroju, który nagle ogarnął wszystkie warstwy społeczne i sfery kierownicze, stawi opór jednolity, z poświęceniem i męstwem. Unikać wszystkiego, coby było prowokacyą, przygotowywać wszystko, co potrzebne do obrony, oto *le mot d'ordre* dzisiejszej chwili. Duch dobry panuje w armii, jakkolwiek karność żołnierza wzbudza nieufność starych wojskowych, śledzących następstwa ciągłych reform, jakie przeprowadzały rządy rzeczypospolitej w armii. Uśmierzenie atoli wewnętrznych waśni widoczne wobec grozy zewnętrznego położenia. Nawet budżet wyznań uchwalony bez gwałtownych walk, nawet zgromadzenia socyalistyczne rzadsze i spokojniejsze na Montmartre i Belleville. Któż obliczyć zdoła elastyczność ducha francuskiego? — wszak po orgiach 1793 r. Francya odparła kilkakrotnie armie koalicyi i miała rozpocząć erę wojennych heroizmów. Gabinet obecny, sztucznie sklejony, zdawał się nie mieć przed sobą jak parę tygodni istnienia — książę Bismark widocznie go wzmocnił i zespolił.

Z tych wskazówek wypływa fakt niewątpliwy, że Francya w żadnym razie nie będzie stroną zaczepną. Czy nią będą Niemcy? i znów z Wiednia i z Berlina zapewniają nas, iż trzeba brać zupełnie na seryo oświadczenia kanclerza, świeżo ponowione: „czy będzie wojna lub nie, ja wiem tyle, co i pan.“ Ale ta niewiadomość nie jest tak naiwną, jak na pozór wygląda.

Czy ks. Bismark zwraca swe plany napastnicze przeciw Francyi, czy przeciw Holandyi? to jeszcze wielkie pytanie. Jedyne przymierze, które się przygotowuje, to przymierze niezbyt groźne Belgii z Holandyą. Co atoli nie ulega wątpliwości, że kanclerz niemiecki oddawna dąży do powaśnienia dwóch dworów cesarskich, z Niemcami wrzekomo sprzymierzonych, i czyni wszystko, aby doprowadzić do konfliktu na Wschodzie, któryby mu rozwiązał ręce na Zachodzie. Dlatego zajął on to wygodne stanowisko, oświadczając stale, że Bułgarya i kwestya wschodnia wcale nie dotyczy interesów Niemiec, ale sprzeczność interesów austryackich z dążeniami rosyjskiemi pośrednictwem swojem zarównać pragnie. Tymczasem to *officium boni viri* uczciwego faktora, zamiast żeby objawiło się inicyatywą rozjemczą, naznacza się ustawicznie ostrzeżeniami, jakie z Berlina dochodzą do jednej i drugiej stolicy: „gotujcie się! zbrójcie się!“

Ta lakoniczna rada nie wzmocniła ufności do pośrednictwa niemieckiego. Za tą radą postępuje Austrya i postępuje Rosya, nietyle z przekonania, jakoby wojna nie była do uniknienia, lecz że tu i tam, w Wiedniu jak w Petersburgu, doszli mężowie stanu do przekonania, iż na poparcie i szczerość przymierza niemieckiego liczyć nie mogą. — Czy istniały lub nie, jakie zastrzeżenia gabinetu berlińskiego, na ewentualność wojny niekorzystnej dla Austryi, o tem na pewne dziś twierdzić nie można, jak trudno nawet określić, jakie ma znaczenie słowo *Erbland* w stosunku do integralności państwa rakuskiego.

To atoli niewątpliwe, że o ile dogodnem byłoby dla ks. Bismarka zajęcie dwóch sąsiednich mocarstw konfliktem wschodnim, o ile pragnąłby ich wzajemnego osłabienia, o tyle dla Niemiec rozszerzenie potęgi rosyjskiej w środku Europy byłoby największem niebezpieczeństwem przyszłości, i że tego Niemcy dopuścićby nie mogły.

W Wiedniu w ostatnich dniach przeważał jeszcze pesymizm wojenny. Powodem do tych przypuszczeń były nietylko ciągłe ostrzeżenia z Berlina, ale ta dziwna rola, jaką w kwestyi bułgarskiej zajmuje Rosya. Nie można się bowiem doczekać, aby gabinet petersburski wyłożył wreszcie karty na stół i powiedział, czego właściwie żąda. Wszystkie dotychczasowe plany i domagania się Rosyi wobec ludu bułgarskiego, miały charakter kaprysu lub mistyfikacyi. Kapryśną była owa nienawiść osobista cara do swego kuzyna, która pozbawiła księcia Aleksandra tronu bułgarskiego, nawet po takim akcie poddania się, jak w pamiętnym jego telegramie do cara. Potem misya Kaulbarsa chybiona i kompromitująca — śmieszna kandydatura księcia Mingrelskiego, dotąd stanowczo nieuchylona. Dalej mowa o księciu Leichtenberskim, który niechciałby porzucić wesołego życia w stolicy nadnewskiej — tem mniej jego małżonka, siostra jenerała Skobelewa, a licząca zbyt wielu admiratorów w rodzinie cesarskiej, aby porzucać te związki dla nudnej rezydencyi w Zofii.

To wszystko nie jest na seryo. Jeśli jakiego kandydata ma Rosya w zanadrzu na tron bułgarski, to jest nim jedynie książę Czarnogórski. Ale jak go wprowadzić? — myślano tego dokonać za pomocą rewolucyi Zankowistów przeciw rejencyi. Przekonano się atoli, że rewolucya w Bułgaryi w duchu panslawistycznym jest niemożebna. A ostatnia kompromitacya z ową damą, co rozwoziła ruble, stanowi nowy humorystyczny epizod w tej historyi obudzenia się narodowego Bułgaryi, pełnej dramatyczności, ale i operetkowych motywów. Jak ów szatan w Dziadach Mickiewicza wziął się niezgrabnie do duszy, tak i ajenci rosyjscy do ludu bułgarskiego. Ale trzeba to jakoś skończyć, albo możliwemi warunkami porozumienia bezpośredniego, albo projektem przedłożonym areopagowi europejskiemu w duchu traktatu berlińskiego, lub też okupacyą — a potem prawdopodobnie wojną. Karty na stół! — a tych kart Rosya nie chce wyłożyć — i ztąd niektórzy pesymiści w Wiedniu przewidują, że to trzecie wyjście, a raczej rozcięcie węzła mieczem jest najprawdopodobniejsze.

Do tych złowrogich przewidywań przyczyniały się doniesienia o zbrojeniu się Czarnogóry. Skoro rewolucya w Bułgaryi zawiodła, może będą jej próbować w Serbii lub Bośni. Telegram z Cetyni zaprzecza doniesieniom o zbrojeniach. Kojące wrażenie wywarł zwrot w stanowisku Porty, która zdawała się całkowicie iść za natchnieniami rosyjskimi, ale świeżo okazała przeciwną dążność ustępstw i wyrozumiałości dla stronnictwa rejencyi bułgarskiej.

Z Petersburga nadchodzą sprzeczne odgłosy. Cesarz Aleksander III ma być zasadniczym przeciwnikiem wojny, ma nawet stanowczo oświadczać, że za swego panowania nie chce brać na siebie odpowiedzialności krwawych zapasów, których wspomnienie z pod Plewny utkwiło grozą w jego pamięci. Czy tak jest istotnie, jak wielu twierdzi, nie możemy zapewniać.

Stronnictwo i organa panslawistyczne pchają do wojny; półoficyalne i zbliżone do sfer rządowych wręcz przeciwne dają oświadczenia, jak *Journal de St. Petersbourg* i *Nowoje Wremia*. Ponad kwestyą szczepową dominuje w Petersburgu kwestya finansowa.

Już poprzedni minister p. Bunge chciał przystąpić do konwersyi papierowych rubli. Rząd ma ich w obiegu milard 700 milionów. Przy pierwszej atoli próbie rozpoczętej przez p. Bungiego okazało się, że trzecia część rubli zgłoszonych do kas rządowych jest fałszywą. Fałszowane ruble przez Syberyą masami nadchodzą z Ameryki, a są tak łudzące, że tylko tożsamością Nrów okazuje się fabryka nieuprawniona. Niektórzy twierdzą, że nieład w urzędach menniczych i liczne nadużycia sprawiły, iż z drukarni rządowej wyszło mnóstwo rubli z tymi samemi numerami, że nie przestrzegano tam należycie zmiany stempla. Ztąd nikt nie zdoła ustanowić kryteryum między fałszowanym a prawdziwym rublem, nikt obliczyć ile rubli może być w obiegu. Fakt ten znany powszechnie w świecie finansowym, jest głównym powodem spadku kursu i tego objawu, że cokolwiek się wydarzy korzystnego lub niekorzystnego dla Rosyi, zawsze giełdy europejskie wypadek ważny naznaczają zniżką rubla.

Raz z tego chaosu wyjść trzeba, zwłaszcza, że spadek kursu papierów rosyjskich nie jest w proporcyi do nieprzebranych bogactw państwa rosyjskiego. P. Bunge chciał konwertować, p. Wyszniehradzki nosi się podobno z zamiarem ogłoszenia redukcyi czyli bankructwa. Jest-to konieczność w niedalekiej przyszłości, tem bardziej nieuniknioną, że już dziś przepełnione targi europejskie rublami papierowemi, nie chcą ich wcale przyjmować. Tę kwestyę finansową, zagrażającą w najwyższym stopniu kredytowi Rosyi i sprowadzającą szalone przesilenie ekonomiczne, tłómaczą odmiennie optymiści pokojowi i pesymiści wojenni. Pierwsi mówią: przy takim stanie finansów wojna dla Rosyi jest niemożebnością; Rosya nie otrzyma żadnej pożyczki póki swych finansów nie ureguluje. Przeciwnie zaś drudzy twierdzą: Rosya niczego nie potrzebuje z zagranicy dla prowadzenia wojny, wszystkiego własna dostarczy produkcya, a rubel wewnątrz państwa wystarcza na pokrycie wszelkich potrzeb — w braku pożyczki mogą drukarnie rządowe przed wojną wybić tyle rubli, ile się spodoba — a po wojnie łatwiejsza redukcya, likwidacya, czy bankructwo.

Niechaj ekonomiści zastanowią się nad temi sprzecznemi hipotezami.

Dyplomaci zaś kombinują, że ewentualność wojny, wywołanej przez ks. Bismarka między Austryą a Rosyą, może być bardzo ciężkiem starciem; zwłaszcza strasznem dla krajów, które mają służyć za teatr wojny — ale starcie to nie może trwać długo, ani też mieć doniosłych na przyszłość rezultatów i zmian terytoryalnych. Gdy oba zapaśnicy rzucą miliony pieniędzy i krocie ludzi, a więc osłabią się finansowo i militarnie, wtedy uczciwy faktor wystąpi ze swem rozjemstwem i przyjazne pośrednictwo Niemiec niedopuści do zmian terytoryalnych, zwłaszcza w środku Europy, — tam, gdzie bezpośrednio dotknięty interes niemiecki. Akcya kolonizacyi w Poznańskiem, nieprzerwanie dobre stosunki między Berlinem a Petersburgiem, wykluczają przypuszczenie, jakoby ks. kanclerz żywił jeszcze plany sięgania po granicę lewego brzegu Wisły, lub wzdłuż Baltyku. Minęła owa chwila, kiedy według insynuacyj berlińskich czy warzińskich popychano naprzód Austryą, aby w drugim planie iść za nią. Lecz i to pewna, że w przeciwnym kierunku Niemcy nie wystąpią czynnie. Dyplomatyczne pośrednictwo wystarczy, aby rezultata wojny sprowadzić *ad minimum*, a może do *status quo ante*, na którąkolwiek stronę szala zwycięstwaby się przechyliła.

Oto *relata refero* odgłosy tego, co kombinują pesymiści wojenni. Co do nas, przyznajemy się do optymizmu pokojowego, bo ani przedmiotu spornego, ani celu z żadnej strony nie widzimy jasno określonego. Bywają niekiedy dnie ponure, a choć chmury do koła horyzont obciągają, w atmosferze brak tego czynnika, który sprowadza deszcz, a wiatr, który te chmury nagonił, sam je rozwiewa.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 15 lutego.

(Legat St. Olszańskiego).

(=) Tradycyjna w naszem społeczeństwie ofiarność fundacyjna na cele dobra publicznego objawia się corocznie niemal aktami, mniejszej lub większej doniosłości pieniężnej, ale pod względem intencyi zarówno godnemi uznania i pochwały publicznej. Fundacya, o której poniżej mowa, nie jest znaczną, ale owej ofiarności tradycyjnej wystawia żywe świadectwo, bo dowodzi, że nie gaśnie ona nawet na obczyźnie zdala od kraju. W Canterets w francuskim departamencie górnopirenejskim zmarł 14 września 1886 rodak nasz Stanisław Olszański, po którym został testament, przechowany z polecenia trybunału cywilnego w Lourdes przez notaryusza Biassona w Argé'és.

Przyczynek
do
Towarzystwa Warszawskiego.

NA PROWINCYI.

(2)

List Barona T. W. Z. do przyjaciółki żony.

(Ciąg dalszy).

W r. 1863 dla uwolnienia „uciśnionego ludu“ od więzów szlacheckich nasłano z Rosyi całą falangę cywilizatorów. Praporszczyki, oficerowie marynarki, zbankrutowani szlachcice przywędrowali znad Wołgi w misyi cywilizacyjnej. I oto, jak tu nie podziwiać szerokości natury rosyjskiej? Ten sam praporszczyk, który w Nowogrodzie tłukł niemiłosiernie i okradał swoich żołnierzy, nagle nad Wisłą stał się chłopomanem, a zrujnowany szlachcic, który gdzieś koło Kurska knutował swoich włościan, nad Pilicą zmetamorfozował się w liberała. Widoczny był tu chyba wpływ klimatu, inaczej bowiem sam Turgeniew w swoim *Dymie* nie jest w stanie wytłómaczyć sobie, dlaczego szlachcic rosyjski, który u wód zagranicą jest skończonym wolnodumcem, u siebie na wsi jest tatarskim satrapą.

W tych warunkach, rzecz jasna, iż całe uwłaszczenie było grubą, ciesielską robotą, tak nieumiejętnie wykonaną, iż kilka dziesiątek lat nie wystarczy na uregulowanie ostatecznie prawa własności. Ale powie może ktoś, iż właśnie w interesie rządu leży zostawienie tych stosunków nieułożonych, aby zawsze włościanin czegoś od rządu mógł się spodziewać.

Rzeczywiście takie jest ponoś zapatrywanie obecnego jenerał-gubernatora, który jednemu z komisarzy, chwalącemu się, iż wszystkie służebności w jego powiecie ułożone, miał powiedzieć: postąpiłeś sobie pan, jak dobry urzędnik, ale jak zły patryota. Dowodzi to, iż dzielny wojownik może być słabym ekonomistą. W Petersburgu nieco inaczej na to się zapatrują, i minister Tołstoj, którego chyba o przyjaźń dla Polaków posądzić trudno, nie podziela zdania obecnego wielkorządcy nadwiślańskiego. Na krok energiczny naprzód jednak i on się nie zdobędzie. Prawda, iż służebności z głęboką nieznajomością rzeczy jeszcze podczas niepokojów powstańczych przez ekonomicznych ignorantów nadane, z trudnością do przymusowej zamiany się kwalifikują, zwłaszcza po 20-letniem bałamuceniu chłopów przez spóźnione i niedość surowe kary za tak zwane „przewyzrzenie serwitutowe“ (przekroczenie prawa własności).

Podczas koronacyi w Peterhofie cesarz przemówił do wójtów i starszyn w te słowa: „Skoro rozjedziecie się po domach, pamiętajcie iść za radami marszałków szlachty i nie wierzyć niemądrym wieściom o jakowem nowem rozdaniu ziem. Wszelka własność, a więc i wasza powinna być nietykalną.“ Słowa te wielkiej doniosłości nie są niestety zapisane złotemi literami w socyalistycznych mózgownicach większej części komisarzy włościańskich, i własność wskutek ciągłych nadużyć ze strony bałamuconych włościan, wskutek lekkomyślnych interpretacyj tabel, przestała być „nietykalną“, jak sobie tego n a j w y ż e j wyrzeczone słowa życzyły.

Przejdźmy teraz do charakterystyki obecnych komisarzy. Jest ich pokaźna liczba, bo 84, nie licząc w tem „niepremiennych członków“; zjadają oni skarbowi rocznie przeszło 300,000 rubli, a że z innych źródeł wyciągają także nieco mamony, wogóle więc powiedzieć można, iż kosztują rocznie blisko pół miliona rubli.

Każdy Rosyanin jest właściwie stworzonym na to, żeby być komisarzem włościańskim. Piastując skromny ten urząd, można nic a nic nie robić, dużo jednak „działać,“ brać rocznie 3 tysiące rubli pensyi, skontrybutować łapówkami od obywateli drugie tyle i po kilkunastu latach nieskazitelnej służby awansować sobie spokojnie na wicegubernatora, chyba że „wziatki“ były za jawne, lub połączone z nałogami nowogrodzkiego pokroju, w którym-to razie zostało się wydalonym ze służby. *Casus* taki nazywa Gogol ironicznie „pretierpiet na służbie za prawdu.“ Na to jednak trzeba już bezczelnej jawności we wziatkowaniu i na pochwałę komisarzy bezstronnie dodać muszę, iż takiej bezczelności się nie dopuszczają. Gubernator, naczelnik żandarmeryi i straży ziemskiej, naczelnik powiatu, ci wszyscy coś jednak robić muszą, lub przynajmniej udawać że robią. Komisarz włościański nawet udawać nie potrzebuje i jeżeli w jednym roku „rozebrał“ 30 spraw, zagmatwał drugie 30, pouczył włościan „szto wam nie śleduje być uciśnione władielcami,“ to on już *bene meruit de patria* i sowicie wypracował swoje 3 tysiące rubli pensyi, a na „łapówki“ należy patrzeć przez szpary, bo przecież idą z polskiej do ruskiej kieszeni, co winę kompletnie zmazuje.

Komisarze dzielą się na dwie kategorye, na tych, którzy „biorą“ i na tych, którzy „nie biorą.“ Wspólne obu kategoryom cechy są następujące: nie wstają nigdy przed godz. 11, piją wszelkie trunki szklankami, gdyż kieliszki są za małe; po kilku szklankach wpadają w mglisty socyalizm, narzekają regularnie na próżniactwo swoich poprzedników, mają przyzwoitą liczbę długów, wreszcie używają w stosunku z włościanami języka, który nie będąc ani polskim, ani rosyjskim, ani Volapückiem, pozwalam sobie nazwać „narzeczem komisarskiem.“

Od roku 1863 zwaryowało 29 komisarzy t. j. 21%. Z tego przypada 17% na kategoryę „niebiorących,“ co pod względem patologiczno-fizyologicznym przemawia stanowczo za zasadą: *Leben und leben lassen* i dowodzi prawdy przysłowia narodowego: „Wsio możno, tolko astorożno.“

Do kategoryi niebiorących należą tak zwani diejatele. Natury po większej części zgryźliwe. Nie doczekawszy się za swoją „nieskazitelność,“ ani od rządu, który jest na to dziwnie obojętny, nagrody, ani sympatyi obywateli, którzy ich nie cierpią, ani wreszcie nawet sympatyi chłopów, którym niestety żadnych już gruntów nie mają do rozdania, panowie ci wegetują nędznie, rozpijają się i często i nieraz kończą na chorobę: *alienatio mentalis commissaria.*

Do tej kategoryi, oprócz prawdziwie uczciwych Rosyan, chłopomanów z przekonania, należą także i nietoperze zwani „perekińczykami.“

Do znacznie weselszej kategoryi należą komisarze, którzy „biorą.“ Sam fakt przejścia pieniędzy z rąk obywatelskich do kieszeni komisarskiej odbywa się w siedmioraki sposób: 1) przez sekretarza; 2) przez służącą „Marusię;“ 3) przez „Mośka;“ 4) przez szczęśliwą grę w karty, przyczem interesant powinien ciągle, lecz przypadkowo przegrywać; 5) przez zakupno lub sprzedaż koni; 6) przez pożyczkę z warunkiem zwrotu w razie wygrania przez komisarza wielkiego losu, lub też za okazaniem kwitu na sądzie ostatecznym; 7) przez przedstawienie interesantowi „biednego swego położenia i licznych długów,“ przyczem obywatel, jeżeli jest człowiek honorowy i ma służebności do ułożenia, powinien bezwarunkowo wejść natychmiast w położenie.

Co się tyczy samej natury interesu, ten przedstawia się w dwojaki sposób. Albo rzecz jest bardzo ważna i niezupełnie legalna, w takim razie należy z całą ufnością tak przemówić: Panie komisarzu dobrodzieju, muszę „chlastnąć“ 10 włók starodrzewiu, inaczej nie wyjdę z długów i pójdę z torbami; pan komisarz sam najlepiej wie, co to znaczy — tj. nie torby, tylko długi; mam ja się starać o pozwolenie cięcia w Petersburgu, toć to koszta ogromne — lepiej my to między sobą załatwijmy. Przy tej sposobności należy przymrużyć lewe oko, silnie ścisnąć dłoń komisarską, wstrząsnąć palcami i powiedzieć na końcu: „ja będę panu komisarzowi bardzo wdzięczny,“ „ja uspieju was pobłahodarit,“ przyczem trzeba mu patrzeć w oczy tak długo, póki ich nie spuści. Jeżeli na to otrzyma się odpowiedź: „Nu, pan widzisz, ja nie wiem, to bardzo trudno“ itd., to już interes załatwiony; posłać po traczy, las „chlastnąć“ i gotować zawczasu „prawny procent“ dla zwierzchności. *Probatum est*, a owe ułatwienia są jedyną ulgą, jaką dają autokratyczne rządy Rosyi. Nie darmo jeden z pisarzów francuskich wyrzekł: *Le Russe est un être excellent corrompu par l'état social, où il vit.* Jeżeli przeciwnie chodzi o to, żeby „pan komisarz“ był łaskaw zjechać na miejsce, celem naprzykład zatwierdzenia dobrowolnej umowy, która leży już u niego od 1½ roku, należy poprostu złożyć panu komisarzowi wizytę, poprosić go grzecznie, żeby raczył przyjechać, na co odbierze się nieodmienną odpowiedź: „Wiesz pan co, ja taki zajęty, że dalibóg nie wiem, kiedy ja tam do pana będę mógł zajechać,“ wtedy należy się niedać zbić z tropu i powiedzieć śmiało: „Co mi tam pan komisarz mówi, toć to od pana zależy; niech pan komisarz to dla mnie zrobi, a będę panu wdzięczny“ — te ostatnie słowa należy cokolwiek wolniej wymówić, a wtedy jest wszelkie prawdopodobieństwo otrzymania odpowiedzi: „Postaram się.“ Są ludzie uparci, którzy nigdy żadnej łapówki dać nie chcą i robią sobie z tego zasadę; jestto poprostu śmieszne, tacy czekają też całe długie lata na załatwienie interesu i są oprócz tego nadzwyczaj źle przez władze widziani. O takim jednym, bogatym bardzo obywatelu, który „z zasady“ grosza łapówki nie dał, mówił mi raz pewien podochocony komisarz, dobry mój znajomy: „Wiesz pan co, to człowiek głupi, jakżeż można, taż to panie czyste warjactwo, toż nasza ruska posłowica powiada: „Boh dał ruki, cztoby brać,“ ależ na to trzeba, żeby ktoś dał, a tu nic; wiesz pan co, ten człowiek nie zajdzie daleko, chyba, że on tam gdzieindziej daje, taki może w Warszawie ili w Pietierburgu — istny szkandał, ale zawsze, prosto skazat', nas nie powinien pomijać.“

My Polacy wogóle bardzo stronnie się na tę łapowniczą stronę zapatrujemy i piszemy o tem stare komunały o przedajności Moskali, o tem, co już przed nami w daleko dowcipniejszy sposób Grybojedow, Gogol, Sołtykow i Niekrasow wypowiedzieli. Ten ostatni, zwłaszcza w wierszu pod tytułem „czynownik,“ dał niezłą charakterystykę moskiewskiego urzędnika. Odnajdą się w niej główne rysy przeciętnego komisarza, nie od rzeczy tedy będzie, gdy ją na koniec mej o komisarzach rzeczy podam w wiernem tłomaczeniu:

„Człowiek był zwykły, zwykłym też szedł torem, nie tracąc czasu na zbytnie myślenie i jedno tylko w życiu miał pragnienie, to jest koleżskim zostać asesorem.

„Wielkiej mądrości nie dostał on w darze. O los

W testamencie tym znajdują się dwa legaty fundacyjne dla uczącej się młodzieży we Lwowie i w Krakowie. Oto brzmienie tych legatów w dosłownym przekładzie z tekstu francuskiego:

„W Imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen! Oto ostatnie mojej woli rozporządzenie, której wykonawcą ustanawiam swojego brata przyrodniego Rafała Olszańskiego:

I. Przeznaczam pięć tysięcy złr. w. a. ulokowanych u p. Adama Federowicza, jako kapitał żelazny, którego procent ma być użyty na zapomogi dla ucznia szkół lub uniwersytetu w Krakowie. P. A. Federowicz płacić będzie 5% od kapitału, który ma zwrócić w ciągu pięciu lat.

II. *A*) franków 1665 renty francuskiej 3% w ośmiu obligach, *B*) trzynaście akcyj paryskiego Towarzystwa gazowego po 500 fr. ze spłatą po 250 fr., *C*) czterdzieści trzy obligacyj hipotecznych egipskich w 25 obligach, *D*) sześćset franków renty francuskiej 4½% z r. 1883, *E*) dwanaście obligacyj kolei południowej austryackiej, *F*) cztery obligacye kolei południowej austryackiej — przeznaczam jako kapitał żelazny, który służyć ma na wspieranie ubogiej uczącej się młodzieży we Lwowie, według wyboru i dyspozycyi pp. Erazma Malinowskiego i Bronisława Radziszewskiego, profesora uniwersytetu we Lwowie. Paryż 15 maja 1884. Podp. Stanisław Olszański.“

Śp. Stanisław Olszański mieszkał właściwie w St. Mandé pod Paryżem (Rue de la fraternité Nr 11), a w Canterets, gdzie umarł, przebywał tylko chwilowo. O legatach jego dowiedział się konsul austryacki w Paryżu i wydobył za pośrednictwem notaryusza Thieville wierzytelny odpis testamentu. Notaryusz Thieville wyraził przytem konsulowi zdanie, że może lepiejby było zrzec się tych legatów, gdyż rodzina zmarłego Stanisława Olszańskiego zamierza obalić testament. Konsul austryacki p. Oesterreicher, wydobywszy testament, wcale nie przychylił się do opinii p. Thieville, lecz owszem postanowił drogą prawa reklamować fundusze przekazane uczącej się młodzieży we Lwowie i w Krakowie. Całą sprawę oddał konsul austryacki adwokatowi paryskiemu Drowi F. Reitlingerowi (rue Scribe Nr 7).

Komunikuję wszystkie te szczegóły z taką ścisłością raz dlatego, że chodzi tu o dostarczenie dat wszystkim osobom, któreby z jakiegokolwiek tytułu mogły lub nawet powinny przyczynić się ze swojej strony do wydobycia funduszów, jak na dzisiejsze czasy i stosunki młodzieży uczącej się bardzo cennych i bardzo potrzebnych, a powtóre dlatego, że chciałbym w ten sposób skorzystać z nacisku, jaki wywrzeć może spokojne odezwanie się prasy w sprawie publicznej. Nacisk taki potrzebny jest wobec tych, którzy pragną obalić legaty pozostawione młodzieży naszej przez śp. Olszańskiego. W tajniki rodzinne wdzierać się nie myślę, ale chociażby zachodziły ważne powody obalenia testamentu, zawsze pamięć fundatora wymaga, aby w walce prawnej ocalało dzieło, którem on zapisać się chciał w trwałej pamięci kraju. Zwyczajny pietyzm dla ostatniej woli zmarłych wymaga uszanowania dzieł tego rodzaju. Tem więcej z względem tym liczyć się wypada w tym wypadku, bo śp. Olszański żyjąc na obczyźnie z przeświadczeniem, że także na obczyźnie umrze, niezawodnie sam większe znaczenie przywięzywał do tego ostatniego dowodu swej pamięci o kraju rodzinnym. Krótko mówiąc, testament może być obalony, ale legaty powinnyby w każdym razie być uszanowane z dobrej woli sukcesorów i z pietyzmu dla ich spadkodawcy.

Wiedeń 14 lutego.

(?) W jednym z ostatnich numerów *Budapester Corr.* znachodzę artykuł, w którym inspirowany bez wątpienia autor po dłuższych wywodach oświadcza, że rząd węgierski zgodziłby się, celem zakończenia sporu naftowego, na wniosek Gocholskiego, tj. na zaprowadzenie cła 1 złr. 42 centy od ciężkiego surowca i wyraźnie podnosi, że takie podniesienie cła nie podkopałoby egzystencyi szesnastu węgierskich rafineryj. (*Dieser Zoll würde das weitere Bestehen der 16 ungarischen Petroleum-Raffinerien nicht unmöglich machen*).

Trzymając się słów: *et haec meminisse juvabit*, zapisuję na tem miejscu powyższą opinię oficyalnego organu rządu węgierskiego. Dla dokładności dodaję, że w dalszym ciągu *Budap. Corr.* oświadcza, że w razie zgody obopólnej na wniosek Grocholskiego musiałby rząd węgierski żądać odpowiedniego wynagrodzenia strat, jakieby w tym wypadku skarb węgierski poniósł, a to zapomocą podwyższenia podatku od spirytusu i zmiany podatku od cukru. Nie ulega wątpliwości, że szybkie zawarcie ugody, a szczególniej przyjęcie taryfy cłowej, wydaje się w obecnych stosunkach nader potrzebnem. Wkrótce będą się musiały rozpocząć rokowania względem zawarcia traktatów handlowych z Niemcami i z Włochami; jak długo ugoda z Węgrami nie jest zawartą, tak długo trudno przystąpić do negocyacyj z temi ostatniemi państwami.

W sprawie traktatu z Rumunią podnoszę fakt, że w Sejmie węgierskim odbyła się w ostatnich czasach debata, z której można wyciągnąć wniosek o stanowisku Węgrów względem tego traktatu. Mówcy węgierscy, a przedewszystkiem hr. Aleksander Karolyi oświadczyli, że Węgrom powinno chodzić nietyle o podwyższenie cła na zboże, ile raczej o obronę cłową chowu bydła. Hr. Karolyi uważa niskie cło na pszenicę za odpowiednie interesom węgierskim, żąda jednak wysokiego cła na bydło, a to ze względu na to, że chów bydła Węgrów został w ostatnich czasach przez politykę cłową Niemiec, Francyi i Szwajcaryi silnie dotknięty. Minister handlu hr. Szechenyi uznał trafność tych uwag. Wobec tego stanowiska Węgrów wypadałoby zmodyfikować pod pewnym względem zdanie, jakoby interesa Galicyi i Węgier były w sprawie zawarcia traktatu z Rumunią zupełnie identyczne, skoro nasz kraj nietyle obrony chowu bydła, ile raczej obrony produkcyi rolniczej potrzebuje.

Rozbicie „klubu niemieckiego“ jest faktem dokonanym. Tak zakończyła swój żywot polityczny grupa, która w danym razie mogła dla systemu równouprawnienia stać się niebezpieczną. Liberalizm „klubu austryacko-niemieckiego“ nie przedstawia dla obecnego systemu wielkiego niebezpieczeństwa. Nieszczęściem dla członków tego klubu jest to, co gdzieindziej uważają za zaletę — tj. ten fakt, że przywódcy tego klubu i większa część jego członków nie są *homines novi*. Przeszłość polityczna pp. Sturma *et consortes* jest ich słabą stroną. I ludność i sfery decydujące widziały ich zanadto długo przy władzy, ażeby mieć jeszcze jakieś illuzye co do ich działalności. Zupełnie inną rolę mogli byli odegrać pp. Knotz lub Steinwender. Ludzie to nowi, a występujący z siłą pewnego przekonania, więc mogli byli — pomimo całej fałszywości swoich poglądów — porwać za sobą masy. Na ich nieszczęście — a na szczęście dla Austryi wywiesili oni fałszywy zupełnie sztandar. Illuzye, z jakiemi przyjęto ich pierwsze wystąpienie, wkrótce zostały rozwiane, a spory drobnostkowe — zawiść między Weitlofem a Steinwenderem stały się ostateczną przyczyną rozbicia.

Wiedeń 15 lutego.

○ Do telegramów o balu polskim nie wiele już dodać mogę. W stroju narodowym było Polaków piętnastu. Zauważono, że może jeszcze nigdy na żadnym balu w Wiedniu nie znalazło się tyle pięknych pań i panien, co wczoraj. Równocześnie odbywał się bal „Concordii“; wypadł okazale, gdyż sala była pełną, lecz wcale nie tańczono. Bardzo wiele gości przybyło ztamtąd koło północy na bal polski, gdzie zabawa szła ochoczo, gdzie było t o w a r z y s t w o. Tylko na polskim balu tańczą i niektóre z patrones oraz ich córki. Komitet przyjmował bardzo licznych gości niemal bez przerwy od godziny 11 do 4 rano. Honory domu robił prezes komitetu hr. Roman Potocki, który w białej delii wyglądał wspaniale.

Przy tej sposobności godzi się wspomnieć, że hr. Romanowa Potocka, z którą pod rękę wchodził na salę arcyksiążę Rudolf i arcyks. Karol Ludwik, zachwycała wszystkich wdziękiem i elegancyą. Wspaniałe toalety hr. Taaffe, hr. Wodzickiej, Windischgraetz, Montenuowo itd. będą zapewne szczegółowo opisywane w tutejszych dziennikach. Warto jeszcze podnieść i ten szczegół, że cały legion sprawozdawców dziennikarskich, którzy zaraz z wieczora na bal polski przybyli, a potem na Concordia poszli, wrócili znowu po północy i zostali do rana, bo się tam u siebie nudzili. Życzliwość członków dworu cesarskiego, towarzyskie zetknięcie się ze znakomitszemi osobistościami, pozyskanie ogólnej sympatyi dla pewnych zalet społeczeństwa polskiego, które i strojem i tańcem i gościnnością swoje właściwości przy tej sposobności objawia — to są racye, dla których bal polski w Wiedniu ma niejakie dobre strony.

Artykuł *Opinione* przypomniał sprawy nader ważne. Hr. Kalnoky oświadczył był w Delegacyach już w r. 1882, że między Austryą a Włochami panują najprzyjaźniejsze stosunki. Następnie w r. 1883 uzupełnił to oświadczenie: że stosunki doprowadziły do rezultatów praktycznych zadawalniających. Było-to określenie ogólne faktu, że z Włochami zawartem zostało takie samo jak z Niemcami przymierze, gwarantujące nawzajem *status quo*. Przymierza te, na pięć lat obowiązujące, upływają w jesieni tego roku. Czy zostaną odnowione? — czy wypadki jakie nie staną temu na przeszkodzie? — czy też właśnie dla uniknienia wypadków, mogących rozbić związek środkowo-europejski, który ma swoje znaczenie, pomimo że jest z jednej strony przez ową *entente* trzech cesarzów, z drugiej przez warunki osobnej umowy między Niemcami i Rosyą osłabiony? — są-to pytania, które w każdym razie dyplomacyę tego roku zajmować będą i spowodują niewątpliwie nowe pisemne i ustne rokowania, zjazdy i t. p.. O ile jest ważnem dalsze pozostanie w gabinecie włoskim hr. Robillanta, o ile Austryi na tem zależeć musi, łatwo pojąć, zważywszy — jak zupełnie odmiennie ułożyćby się musiały stosunki, gdyby Włochy nie chciały, czy nie mogły należeć do związku środkowo-europejskiego, lub gdyby z Włochami to lub owo państwo w danym razie z powodu zmiany gabinetu nadal za ręce trzymać się nie chciało.

Nietylko giełdy, ale i polityka odnosząca się do Wschodu stanęła w miejscu i nie chce zrobić kroku, jak owa leniwa robotnica, która, im więcej ma roboty, tem mniej się kwapi, powiadając: niech się tam przewali. Polityka i giełdy czekają, aż się wybory w Niemczech przewalą, ale wśród tej pauzy zarysowuje się znowu na Wschodzie położenie bez wyjścia. Rosya i jej poplecznicy zajmują stanowisko nieprzejednane; o kompromisie, o układach niema co i mówić. W liście pisanym do sułtana, jak zapewniają sfery tureckiej ambasady, odgraża się car ponownie z najsurowszem potępieniem „dla „rządu uzurpatorów, nazywających się rejencyą.“ Może to także tylko zastrzeżenie od wypadku, aż się zachodnie przesilenie przewali, lub nie przewali?

Z Koła polskiego.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego d. 13 b. m., po odczytaniu pism mało ważnych nadesłanych do Koła, przedstawił przewodniczący p. J a w o r s k i, że ponieważ Koło uchwaliło, aby przy rozprawach w Izbie poselskiej nad § 3 projektowanej ustawy o zabezpieczeniu robotnikom leczenia i utrzymania w razie ich choroby, głosować w pierwszym rzędzie za wnioskiem, aby ustawa krajowa uregulowała tę sprawę co do robotników zajętych przy rolnictwie i leśnictwie, a przedłożenie takiego wniosku zapowiedział poseł czeski Kaizl, przeto należy za jego wnioskiem głosować. — Następnie na żądanie kilku posłów zapowiedział przewodniczący, że po ukończeniu rozpraw Koła nad będącą dzisiaj na porządku dziennym jego obrad wspomnioną ustawą o zabezpieczeniu leczenia i utrzymania robotników podczas ich choroby, podda pod obrady sprawę tyczącą się dostaw dla armii.

P. C z e r k a w s k i wniósł następującą sprawę nagłą: Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi budżetowej poseł czeski Zeithammer, będący sprawozdawcą tej komisyi co do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, obejmującego wydatki na regulacyą rzek, przedłożył, iż rząd, zważając na teraźniejszy stan finansów i różne wielkie a nagłe wydatki, zamierza sprawę powszechnej regulacyi rzek odroczyć na czas nieograniczony, przeto sprawozdawca ten sądził, że z tem zgodzić się trzeba. Komisya na wniosek p. Czerkawskiego odroczyła powzięcie uchwały w tej sprawie, chcąc wysłuchać wprzód ministra spraw wewnętrznych, którego zaprosić postanowiła, p. Czerkawski zaś zapowiedział w komisyi rezolucyę następującej treści: Powołując się na projekt regulacyi rzek, przedłożony przez rząd przy preliminarzu wydatków na rok 1884, wzywa się c. k. rząd, aby roboty około regulacyi rzek w ten sposób przyśpieszał, iżby przynajmniej wykonane były w okresie czasu zakreślonym w tym projekcie, i aby w razie potrzeby przedsięwziął w tym celu nadzwyczajną operacyę kredytową.“

Rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos pp.: Starzyński, Lewicki, Gniewosz, Madeyski, Abrahamowicz, Czartoryski. Wśród tej dyskusyi poseł M a d e y s k i przedłożył wniosek: „Koło przyjmując do wiadomości sprawozdanie członków komisyi budżetowej o stanie sprawy regulacyi rzek, zostawia tymże członkom swobodę działania, ale w duchu uchwał sejmowych, powziętych co do tej sprawy.“ Zaś poseł C z a r t o r y s k i wniósł: Żeby polscy członkowie komisyi budżetowej porozumieli się z ministrem spraw wewnętrznych, iżby jego oświadczenie się komisyi nie przesądzało sprawy o regulacyi rzek. Poseł C h r z a n o w s k i przedstawił, że idzie tu o przesądzenie sprawy, do której kraj i jego reprezentacya wielką słusznie przykłada wagę; zapowiedziana przez p. Czerkawskiego rezolucya nie zaspakaja go, bo rezolucya ta powołuje się tylko na projekt, przedłożony przez rząd w r. 1883 przy projekcie na rok 1884, który obejmował regulacyę małych stosunkowo części biegu rzek, uznanych za spławne, a nie powołuje się na projekt całkowitej regulacyi wszystkich rzek w Galicyi, przedłożony Radzie państwa przez rząd w 1885 r., a ułożony w następstwie uchwał Sejmu galicyjskiego. Użytecznym sądzi wniosek p. Czartoryskiego; jednak gdyby minister oświadczył, iż rząd porzuca projekt zupełnej regulacyi rzek, wówczas powinni posłowie polscy przeciw temu się zastrzedz, obstając przy uchwałach Sejmu, jak to żąda wniosek p. Madeyskiego; zaś w rezolucyi, proponowanej przez posła Czerkawskiego, należy przynajmniej opuścić powołanie się tylko na projekt z 1884 r. Przemawiali w uzasadnieniu swych wniosków pp.: C z a r t o r y s k i i C z e r k a w s k i, który zgodził się, aby w projektowanej przez niego rezolucyi opuścić powołanie się na projekt z r. 1884.

Przystąpiono do głosowania: Przyjęto wniosek posła Czartoryskiego; odrzucono wniosek posła Madeyskiego 17 głosami przeciw 16tu; zaś uchwalono rezolucyę, proponowaną przez posła Czerkawskiego, *salva redactione*.

P. Popowski żądał wyjaśnienia, jak przedstawiło prezydyum Izby poselskiej co do uchwały względem kandydatów na członka trybunału państwowego (*Reichsgerichtshof*); Dr Zyblikiewicz otrzymał 169 głosów, ale w pierwszem miejscu; Dr Stojałowski 170, ale w drugiem miejscu.

Przewodniczący p. Jaworski odpowiada, że jeszcze nie zasięgnął dostatecznych wyjaśnień, jak ta sprawa przedstawiona.

Następnie przewodniczący p. Jaworski poddał pod obrady sprawy będące na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby poselskiej. Pierwszym przedmiotem jest wybór kandydata na członka do trybunału stanu (*Staatsgerichtshof*) w miejsce p. Schenka, który, mianowany członkiem Izby panów, złożył mandat do tego trybunału; a ponieważ p. Schenk był z Galicyi, przeto posłowie polscy wybierają kandydata, i Koło wybrało p. Ignacego Zborowskiego, prezesa Sądu wyższego krajowego w Krakowie 20 głosami, przeciw 16, które otrzymał p. Jakób Simonowicz, prezes Sądu wyższego krajowego we Lwowie.

Wreszcie przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem ustawy o zabezpieczeniu robotnikom leczenia i utrzymania w razie choroby. P. Starzyński postawił następujący dodatek do § 3: „Postanowienia niniejszego paragrafu co do kompetencyi ustawodawczej i co do tymczasowego obowiązku względem chorych robotników, odnoszą się także do robotników zajętych w przemyśle złączonym ściśle z gospodarstwem rolnem i leśnem, jakoto: w gorzelniach rolniczych, w młynach wodnych i wiatrakach i t. d.“

Po rozprawach, w których zabierali głos pp.: Biliński, Dzieduszycki, Czajkowski Wład., Chamiec i Starzyński, przyjęto wniosek Starzyńskiego jako dodatek do § 3. Następnie przyjęto bez rozpraw § 5 (§ 4 był już poprzednio przyjęty). Uchwalono także bez zmiany § 6 po dość długiej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Czajkowski Władysław, Gniewosz, Chotkowski, Dzieduszycki, Lewakowski, Żuk-Skarszewski, Chamiec i Biliński.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lutego.

— **Sekcya skarbowa** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono subwencyę dla Wystawy krajowej w kwocie 10.000 złr. Sekcya skarbowa uchwaliła też przyjąć gwarancyę, wymaganą rozporządzeniem ministeryalnem, do wysokości 10.000 złr. Uchwały te sekcyi skarbowej przedłożone będą pod uchwałę pełnej Rady miejskiej na najbliższem posiedzeniu.

— **Magistrat** na wczorajszem posiedzeniu zastanawiał się nad sprawą urządzenia rezerwoarów z znacznym zapasem wody, z którychby czerpać można na wypadek pożaru. Jak ta sprawa dowozu wody jest ważną, okazał ostatni pożar fabryki Zieleniewskiego. Magistrat nie skłonił się do projektu urządzenia rezerwoarów w strażnicy pożarnej, lecz uchwalił przedstawić sekcyi ekonomicznej wniosek urządzenia motorów parowych do napełniania beczek nad Rudawą i Wisłą. Za takiem urządzeniem przemawialiśmy kilkakrotnie, a myśl ta wyszła od osobistości, zajmujących się tego rodzaju sprawami i znających urządzenie w większych miastach, które zaprowadzenie motorów parowych do napełniania beczek wodą uważały za jedyny sposób, który może zapewnić bezustanną dostawę wody w razie pożaru.

— **Z karnawału.** Wczorajszy bal wspólny słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego, pod przewodnictwem hr. Z. Cieszkowskiego, przewyższył zeszłoroczne bale pod tem godłem, równie okazałością zewnętrzną, jak liczbą uczestników. W gustownie w zieleń i kwiaty przystrojonej sali hotelu Saskiego było niezwykle tłumno, pomimo tego jednak zabawa rozwijała się ochoczo i trwała do godziny 4ej zrana, a byłaby trwała zapewne dłużej, gdyby nieprzerwana prawie kolejność wieczorów tańcujących w mieście nie nakazywała oszczędzać się tańczącym. Bal, na którym przygrywała orkiestra wojskowa, rozpoczął polonezem rektor uniwersytetu hr. Tarnowski z księżną Windischgraetz, w drugiej parze szedł prezes Akademii Dr Majer z hr. Stanisławową Tarnowską, w trzeciej prezydent sądu wyższego p. Zborowski z księżniczką Heleną Sanguszkówną itd. Do kadryla stanęło par przeszło 80, a do mazura 72. Tańcami dowodził p. Skwirczyński. Szczególnie uroczo przedstawiał się mazur, podzielony na kilka kół, w których, według kolorów stroju, grupowały się tancerki, wobec magicznego efektu różnokolorowego oświetlenia, które, jak kameleon, zmieniało co chwila barwy. Bardzo miły wogóle tworzył widok pełnych gustu i elegancyi toalet damskich, odznaczających się według danego *môt d'ordre* skromnością daleką od zbytku. Naśladowania godny wzór tworzyła ks. Helena Sanguszkówna, która wystąpiła w bardzo ładnej toalecie, której szczegóły były pochodzenia krajowego, tym bowiem tylko sposobem wzróść może nasz przemysł rodzimy. Kwiaty sprzedawały hr. Stanisławowa Tarnowska i hr. Geldern. Dochód z balu, jak się dowiadujemy, przenosi *brutto* 2000 złr.

— **Na wspólny bal akademicki** złożyli na ręce prof. Dra Cyfrowicza w dalszym ciągu: prof. Dr Mikulicz i p. Juliusz Przeworski po 25 złr.; prof. Dr Pareński i hr. Konstanty Przezdziecki po 15 złr; prof. Dr Szajnocha 10 złr.; pp. Stanisław Feintuch, radca dworu Heyling v. Degenfeld, radca sądu kraj. Jan Salski, prof Dr Maurycy Fierich, p. Dyonizy Kułaczkowski, panie Emilia Zborowska i Bronisława Wolska po 5 złr., razem 125 złr. Łącznie z poprzednio wykazanemi datkami złożono na ręce prof. Dra Cyfrowicza 561 złr. i 7 rubli.

— **Wystawa krajowa.** Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie komisyi artystycznej. Na porządku dziennym jest wybór znawców, mających przyznawać nagrody wystawionym dziełom sztuki.

— **Srebrne wesele** obchodzili wczoraj państwo Teichmanowie. — Pastor tutejszy, Gabryś, udzielił jubilatom kościelnego błogosławieństwa, poczem przyjmowali życzenia grona rodziny, przyjaciół i deputacyi młodzieży akademickiej. Przy uczcie weselnej wznoszono toasty i nadchodziły telegramy z życzeniami.

— **Zapowiedziany** na 18 b. m. koncert p. Donadio i Frapolli, z powodu przedłużenia gościnnych występów we Lwowie, odbędzie się dopiero w pierwszych dniach marca.

— **Stolik na wencie,** z którego dochód przeznaczony był dla męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, przyniósł 164 złr. 15 ct. czystego zysku dla ubogich. Na stolik ten p. Jan Fischer dostarczył papieru listowego z dewizami z Mickiewicza, a p. Rudnicki rękawiczek, obaj z znacznym rabatem, czem dwa te magazyny przyczyniły się do powiększenia dochodu dla ubogich.

— **Dr Jan Prus,** asystent kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, wyjeżdża w tych dniach za granicę, jako stypendysta naszego Uniwersytetu. Wydział lekarski bowiem przyznał mu stypendyum z fundacyi Walentego Szklarskiego w rocznej sumie 900 złr., dla odbycia podróży zagranicę w celach naukowych. Dr Prus udaje się najpierw do Paryża.

— **Popłoch kucharek,** podniecany przez spekulantów żydowskich, nie ustał. Kasa Oszczędności krakowska jest obleganą od rana do zamknięcia biur przez nastraszonych posiadaczy książeczek wkładkowych. Wszelkim żądaniom zwrotu Kasa Oszczędności czyni zadość natychmiast i wypłaciła w ostatnich dniach z górą 400,000 złr., lubo równocześnie wpłynęły nowe wkładki blisko w połowie tej sumy. Popłoch ten jest dla tak poważnej instytucyi bez żadnego znaczenia, ale otwiera szerokie pole do oszustw ze strony rozsiewaczy bajek, którzy nie przestają wyłudzać za pół ceny książeczki od bab przestraszonych, a niemogących się w tłumie do Kasy docisnąć. Policya zaaresztowała dziś jednego z takich przedsiębiorców, w chwili, gdy przeprowadzał podobną spekulacyę. We Lwowie panika kucharek już ustała — spodziewać się należy, że ta gorączka i w Krakowie niebawem przeminie, a jest obowiązkiem służbodawców i osób świadomych stanu rzeczy oddziaływać perswazyą przeciw rozsiewaczom baśni.

— **Ciekawe daty** otrzymaliśmy, dowodzące, jak szybko wzrasta ludność izraelicka w naszem mieście. I tak w roku 1886 urodziło się 809 dzieci, między temi 409 chłopców i 400 dziewcząt — zmarło zaś tylko 486 osób. O połowę więc prawie przewyższyła liczba urodzonych liczbę zmarłych. W r. 1886 zawarto 119 małżeństw izraelickich.

— **Pożar.** Wczoraj o godzinie 9ej rano wybuchł pożar w realności Walacha, włościanina w Woli duchackiej, za Podgórzem. Cały dom i stodoła, napełnione paszą dla bydła, spłonęły; bydło poparzone zdołano wyprowadzić. Ponieważ gmina Woli duchackiej nie posiada sikawki, przeto naczelnik dworca kolejowego w Płaszowie wysłał zaraz na miejsce pożaru sikawkę, która zlokalizowała pożar. Przyczyna tego pożaru niewiadoma.

— **Konferencya naftowa.** W dniu dzisiejszym udaje się do Lipinek konferencya naftowa, złożona z pp. radcy Licharzika, szefa biura w jen. Dyr. kolei państwowej, szefa biura handlowego p. Deyma, dyrektora ruchu p. Kolosvarego, oraz p. Struszkiewicza, wiceprezesa Tow. rolniczego. Panowie ci mają się tam zjechać z reprezentantami Towarzystwa naftowego i omówić środki podniesienia przemysłu naftowego, mianowicie też kwestyą taryfy przewozowej.

— **Czapki** wyrobu czernichowskiego weszły w tym roku w użycie, jako wyrób krajowy i znalazły bardzo szerokie rozpowszechnienie. Widząc to handlarze, sprowadzili również podobne czapki, niestety jest to lichy wyrób i niema nic wspólnego z Czernichowem. Niechżeż więc amatorzy czernichowskiego wyrobu pamiętają o tem i nie nabywają innego wyrobu. Czapki czernichowskie najlepiej nabywać w Bazarze dla wyrobów krajowych w Sukiennicach.

— **O dwu procesach** sędziów powiatowych w kraju donosiliśmy przed kilku dniami. Otóż jeden z tych procesów został już ukończonym, mianowicie proces w Przemyślu. W procesie tym zapadł onegdaj w południe wyrok. Sędzia Głuszkiewicz, wieśniak Jan Wielgosz i rządca Szymański zostali uwolnieni od winy, pierwszy brania podarunków i nadużycia władzy, drugi i trzeci, fałszywego zeznania w śledztwie sądowem. Natomiast zostali skazani: sędzina Głuszkiewiczowa na 1 miesiąc więzienia, Marjem Kornreichowa na 5 miesięcy, mąż jej Jankiel Kornreich na 3 miesiące, krawiec Berger na 3 tygodnie, Abraham Majus na 3 miesiące, Peszla Lachs na 1 miesiąc, Tobiasz Grund na 2 tygodnie, wszyscy za zbrodnię oszustwa; wreszcie Mojżesz Majus na 10 dni więzienia za przestępstwo oszustwa. W czasie czytania wyroku byli obecni wszyscy oskarżeni z wyjątkiem sędziny Głuszkiewiczowej, która jest chorą. Prokurator i obrońcy zastrzegli sobie prawny termin 3 dni do ewentualnego zgłoszenia zażalenia nieważności.

— **Na złotą koronę** dla Matki Boskiej i dzieciątka Jezus w Kalwaryi Zebrzydowskiej, z powodu mającej się odbyć w bieżącym roku koronacyi, złożyły następujące osoby ofiary w pracowni złotniczej p. Wojciechowskiego przy ulicy Szewskiej: A. Płonczyński 3 złr., Helena S. 3 złr., H. S. 1 złr., Konstanty Wiszniewski 7 złr. 50 c., Małgorzata Żegocka 3 złr.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Hinowice, w powiecie brzeżańskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Książę Othenio Lichnowsky,** wielki przeor udzielnego zakonu maltańskiego dla Czech, zmarły d. 13 b. m. w Meranie, skutkiem zapalenia opłucnej, urodził się 7 maja 1826 r. i był bratem księcia Karola, członka pruskiej Izby panów i obecnie głowy rodziny Lichnowskich, tudzież księcia Feliksa, który, jako ofiara powstania, w Frankfurcie 18go września 1848 r. poległ obok jen. Auerswalda. Od r. 1871 ks. Othenio Lichnowsky był tajnym radcą, od 1879 członkiem Izby panów Rady państwa, dalej członkiem rady zawiadowczej wiedeńskiego zakładu kredytowego ziemskiego i prezydentem Towarzystwa akcyjnego dla fabrykacyi broni.

— **Bal polski w Wiedniu.** Podaliśmy wczoraj obszerny telegram o balu polskim w Wiedniu, uzupełniamy go jednak szczegółami przesłanemi nam później. Bal otworzył polonezem hr. Roman Potocki z księżną Windischgraetz, następnie szli: bar. Romaszkan z księżniczką Croy, p. Wysocki z hrabiną Taaffe, hr. Ludwik Wodzicki z panną Kallay, p. Wolański z bar. Ziemiałkowską, książę Konstanty Czartoryski z p. Dunajewską, hr. Artur Potocki z księżną Montenuovo, hr. Jan Tarnowski z ks. Czartoryską, p. Szymanowski z hr. Wodzicką, ks. Jerzy Czartoryski z hrabiną Clary, Dr Korytowski z hr. Krasicką, hr. Gołuchowski z baronową de Vaux, p. Dembowski z hrabiną Czernin, p. Morawski z hr. Mniszchową, Dr Lewakowski z p. Jaxa-Chamcową, Dr Abrahamowicz z hr. Stadnicką, ks. Witold Czartoryski z hr. Potocką, hr. Tyszkiewicz z panną Wysocką. Mazurem dowodził porucznik Nowicki.

Z rodziny cesarskiej byli obecnemi na balu Arcyksiążęta: Rudolf, Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Rainer i Wilhelm. Arcyksiążę Rudolf, — który wprowadził do sali hr. Romanową Potocką, a któremu się mazur bardzo podobał, wyraził z tego powodu porucznikowi Nowickiemu swe zadowolenie, a następnie przedstawili mu się Jan hr. Orłowski, p. Kellermann, Dr Kajetan Horoch, z którymi Arcyksiążę jakiś czas rozmawiał, równie jak z p. Rybkowskim i Ajdukiewiczem. Z książąt panujących byli na balu książęta Filip i Ferdynand Coburg-Gotha, książę saski, weimarski i książę Wilhelm Wirtemberski, następnie książę Adolf Schwarzenberg, ks. Hugo i Ernest Windischgrätz, ks. Edmund Bathyany, ks. Leopold Croy, ks. Henryk Lichtenstein, wiele osób z dyplomacyi i ministrowie bar. Ziemiałkowski, margr. Bacquehem, Dunajewski i Kallay. Arcyksiążę Karol Ludwik rozmawiając z hr. Romanem Potockim przyrzekł odwiedzić przyszłą Wystawę krajową w Krakowie.

---

spokojny, przyszłości nie badał. Przed starszym rangą, jak zwyczaj każe, w nieobliczoną uniżoność wpadał i kilkakrotnie kłaniał się do ziemi. Przy krewnych, żonie, ciotce, był on stale cichym, jak trusia, za to przed niższymi rangę zachować umiał doskonale. W służbie czystości był hermelinowej, łapówek nigdy jawnie nie przyjmował, jednak kupiony dom 5-cio piętrowy na imię żony zahipotekował. Po służbie zawsze był błahonadiożny, o resztę nie dbał, drugim to zostawiał. Lecz za satyry jakiej ukazaniem, której autor pasorzyt i łotr wyuzdany tym, co się rządu cieszyli uznaniem, za jakieś wziatki śmiał szukać szykany, trząsł się ze złości— (niebaczny na zdrowie) dziwił się, jakto prawomyślni ludzie mogą gustować w tak bezecnym brudzie i jak dopuścić mogli cenzorowie. Ze złości — wina mu było za mało i wódką swoją poprawiał herbatkę i mawiał wciąż, żeby wypadało autorów w Sybir albo na Kamczatkę wysłać.“

Najdzielniejszy satyryk rosyjski taką dziejów swej ojczyzny zwięzłą daje charakterystykę: „Przybyło z zamorza trzech kniaziów, Ruryk do Nowogrodu, Sineus do Ładogi, Trubor do Iskorska. Przybyli i zmęczeni drogą spać się położyli. Zaledwie usnęli, aliści wszyscy trzej widzą we śnie jeden i tensam szereg obrazów, wyobrażających przyszłe ich ojczyzny losy. Nasamprzód udzielny peryod: kniaziowie palą; potem tatarski peryod: Tatarzy palą; dalej moskiewski peryod: Moskowici palą, w rzece topią i w synody zapisują; dalej jeszcze samozwańszczyzna: palą, krzyże całują i brody włos po włosie wyszczypywać każą; dalej leib-kampański peryod: palą, walą knutem, odrywają języki, rozdają chłopów i piją węgierskie wino“... (Sołtykow: Sowremiennaja Idillia). Samo przez się rozumie się, że w państwie z taką przeszłością historyczną i o takich despotyczno-nihilistycznych zasadach szpiegostwo odgrywało i odgrywa ogromną rolę. Ma ono rzeczywiście w Rosyi swój wybitnie „Nastojaszczo narodowy charakter“. Wobec Priwislańców wykonywują tę służbę dwojacy czynownicy, nasamprzód jaśni, niebiesko umundurowani żandarmi, powtóre — i ci są najważniejsi: tajni szpicle, którą to funkcyę spełnia pierwszy lepszy czynownik, często tak, że o tem jego wysoko prawomyślnem zatrudnieniu nie wie nic jego największy przyjaciel, który z nim codzień gra kilka partyj „wista“, wypija odpowiednią dozę spirytualiów, a którego on później *pour le bien de l'état* denuncyuje i gubi. Widome głowy żandarmeryi nie są jednak tak niebezpieczne, i nie nas to głównie, nie nas obywateli pilnuje niebieski mundur, stojący raczej na straży prawomyślności własnych rodaków, czynowników powiatowych i gubernialnych.

Wobec nas jednak nie są panowie ci zbyt natrętni, a czynność ich ogranicza się zwykle na jakiejś tam co 3 lub 4 lata wizycie i obwąchaniu siedziby szlacheckiej. — Przyjeżdżają zwykle na obiad, bo tak im najdogodniej, rozprawiają bardzo liberalnie, udają nieraz i podchmielonych, w nadziei, że się czegoś dowiedzieć można. Ale ostatecznie wszystko to figle, konspiracyi u nas niema, i doprawdy po wsiach, dworkach i plebaniach niema poprostu co szpiegować.

Jeżeli jednak masz z zagranicznemi polskiemi dziennikami stosunki, jeżli się zbyt interesujesz wypadkami na Zabużu, jeżli korespondujesz z Jezuitami, albo, co najgorsza, jeżeli głowę twoją zaprząta ruch ukraiński, to radzę ci wystrzegaj się twego żandarmskiego kapitana. Jego fińsko-tatarska bystrość wyczyta z twoich oczów cały szereg nieprawomyślnych postępków, których się dopuszczasz; pamiętaj, że wtedy i „mzda“ nie pomoże, a o bezpłatny bilet do Wołogdy nie tak trudno, jak się zdaje. To też się jabym na podobne manowce nie puszczał, ja, którego jedyną ambicyą jest wypełniać z całą gotowością „naczalstwiennyje predpisanja“, a krytykę własnego rządu i karykaturę czynowników zostawiam.... samym Rosyaninom. Gogol, Niekrasow i Szczedryn dawno nas w tem wyręczyli.

(Dokończenie nastąpi).

— **Pięćdziesięcioletnią rocznicę** śmierci Puszkina obchodzono na uniwersytecie warszawskim. Uroczystość odbyła się w przystrojonej wielkiej sali uniwersyteckiej; przed katedrą ustawiono biust poety otoczony zielenią i kwiatami. Sala była przepełniona. Uroczystość zagaił rektor uniwersytetu, Ławrowski, następującem oświadczeniem: „Z rozporządzenia ministra oświaty warszawski cesarski uniwersytet obchodzi w dniu dzisiejszym uroczystość 50-tej rocznicy śmierci A. S. Puszkina.“ Dalszą część obchodu wypełniły trzy odczyty: p. Ławrowskiego na temat rodzinnego i szkolnego życia poety; prof. Smirnowa, który zastanawiał się nad Puszkinem, jako myślicielem i poetą; wreszcie prof. Budiłowicza na temat: „Puszkin w historyi większych języków literackich.“ Ten ostatni mowca, dzieląc wszystkie języki na trzy kategorye: kościelne, państwowe i literackie, zastanawiał się nad warunkami, sprzyjającemi rozwojowi i trwałości danego języka. Do tych, które przetrwają wieki, zaliczył p. Budiłowicz języki: rosyjski, niemiecki, francuski, angielski, włoski, hiszpański i portugalski, zakończył zaś prelekcyę swą następującem zdaniem: „Może kiedyś przeznaczonem będzie językowi rosyjskiemu stać się wszechsłowiańskim, a nawet zastąpić język nowogrecki.“ Zebrani oklaskiwali wszystkie prelekcye, a na zakończenie uroczystości chóry odśpiewały hymn: Boże cesarza chroń.“

— **Zamach** na Adelinę Patti. Z San Francisco donoszą, że niejaki James Hodges, mający 71 lat, zamierzał rzucić na Adelinę Patti w czasie koncertu nabój eksplodujący. Twierdzi on, że ów nabój znalazł w swym kapeluszu. Nie była to bomba, lecz kapsułka blaszana, napełniona prochem, w której był przyrząd do zapalenia i płaty sukienne umaczane w oleju eksplodującym. Wskutek zawczesnej eksplozyi zranionym został Hodges dość znacznie na twarzy i rękach. Adelina Patti przestraszyła się wprawdzie bardzo, ale nie poniosła żadnego uszczerbku.

Repertuar teatru krakowskiego.

W e c z w a r t e k 17go: Trzecie abonamentowe przedstawienie: *Ćwiartka papieru*, komedya w 3 aktach W. Sardou, z p. Hoffmannową i p. Lubiczem w głównych rolach.

W s o b o t ę 19go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Komedya konkursowa*, komedya w 1 akcie, Adama Asnyka i (wznowione) *Przyjaciele Hioba*, komedya w 2 aktach, Adama Asnyka.

W n i e d z i e l ę 20go: Popołudniowe przedstawienie o g. wpół do 4ej: *Noc Świętojańska*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami, w 4 aktach, Adama Staszczyka, muzyka Kazimierza Hoffmana. O godzinie 7ej: *Złodziejka*, sztuka w 5 aktach a 8 odsłonach, przez E. Grangé i Lamberta Thiboust. O godzinie 10ej: wielki bal maskowy w sali redutowej, z nowym programem. Między innemi wykonanym będzie: „Pospolite ruszenie czyli pochód armii zbawienia przyszłości,“ oraz „Porwanie Twardowskiego na Krzemionkach,“ produkcya ekwilibrystyczna na drucianej linie. O godzinie 3ej premiowanie masek. Najpiękniejsza maska otrzyma bilet abonamentowy na 10 przedstawień popołudniowych.

— Dnia 15go lutego pogoda; term. od —10·0 doszedł tylko do —4·6 C. Barometr wysoko; o g. 7ej rano d. 16go stan jego był 758·8 millim., termom. —11·0 C. — Wiatr północny.

— We czwartek d. 17go lutego: śś. Sabina b. i Sylwina.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W sprawie wydawnictwa dzieł X. Zygmunta Goliana otrzymujemy następujące doniesienie:

„Po przeczytaniu feiletonu *Czasu* z dnia 8 lutego b. r. o wydaniu drugiem kazań niedzielnych, świętalnych, pasyjnych i majowych X. prałata Zygmunta Goliana, podaję do wiadomości, że pozostały kazania stenografowane tegoż nieodżałowanego kapłana, obejmujące cały cykl dwóch lat, bardzo kompletne. Są tam nietylko niedzielne, ale postne, majowe i czerwcowe, wraz z medytacyami, które ten gorliwy sługa Boży zwykł był miewać rano w kościele Panny Maryi, a które wraz z nim ustały.

Czas wielki, aby ten nieoceniony skarb nie pozostał już dłużej w ukryciu. Czyżby się nie miał znaleść jaki kapłan, który, uporządkowawszy te cenne karty, puściłby je w obieg? fundusze się znajdą, bo wdzięcznych serc jest wiele, krajowi przysporzy się chluby, a Kościołowi chwały.“

M. D.

Król Nala w Wenecyi. Właśnie co tylko wracam z teatru „Fenice,“ gdzie dostałem się na premierę nowej opery p. t. *Re Nala*. Muzykę ułożył jakiś młody mistrz Antonio Smaraglia, libretto zaś oparł na znanej powiastce indyjskiej Vincenzo Valle. Żadna, zdaje się, publiczność nie przedstawia tak czułego termometru w ocenianiu nowych dzieł muzyki, jak włoska. Po pierwszym i drugim akcie wywołano po razu autora, kiedy jednak zaczęto drugi raz klaskać, głośniejsze sykania nie dozwoliły kompozytorowi ukazać się na scenie. *Vivissimi applausi* były w ciągu 2go aktu po ładnym balecie, który z tego powodu nawet powtórzono (część jednak sykała), i po jednem melodyjnem solu Damajanty. — Trzeci akt popsuło końcowe *ensemble*, odśpiewane przez trzy główne osoby wraz z chórem dość niepoprawnie, co przyjęto dość żywym sykaniem, a wreszcie w czwartym akcie wszystko już zdaje się na to się złożyło, że publiczność na rozstrzygający applaus się nie zdobyła. A przecież wogóle muzyki słucha się wcale przyjemnie; przypomina nieco Wagnera z czasów „Lohengrina“ i „Tannhäusera“, a temsamem starszą muzykę melodyjną. W 4tym akcie podobało się lepiej tylko solo barytonowe. Lecz nie mnie pisać o muzyce; dowiedzą się o tem ciekawi niezawodnie wkrótce z czasopism, specyalnie muzyce poświęconych. Dodam więc tylko, że ten sam kompozytor wystawił pono już przedtem dwie opery, z niewielkiem jednakże powodzeniem.

Libretto mało co podobne do powiastki indyjskiej. Główną w niem rolę zajmuje gra w kości króla Nali z bratem, trwająca przez cały akt trzeci. Główna część poematu indyjskiego, opisująca przygody króla Nali i żony jego Damajanti, tak pełna fantazyi i prawdziwej poezyi, zaledwie się da odgadnąć w części 4go aktu. Wogóle brak tu wszystkiego, co w oryginale tchnie poetycznym polotem. W 1-szym akcie Damajanti nie obiera sobie męża sama, lecz dostaje się Nali przez to, że ten potrafił jedyny silny łuk naciągnąć; rozumie się, że i bogowie nie stają tu z nim w szranki, tylko jakiś inny król i brat Svarga. Brat ten występuje wciąż jako rywal o serce Damajanti, to też ją napada w 4-tym akcie „szukającą męża“ zgubionego, a kiedy się w chwili krytycznej pojawia Nala, przebija ją sztyletem. Nie wiele to jej jednakże zdaje się szkodzi, bo zaraz się zrywa na równe nogi, żegna się czule z Nalą, a potem znowu pada i umiera.

O takiem zakończeniu poecie indyjskiemu wcale się nie śniło, a popsuła je jeszcze nieświetnie grająca primadonna Lina Cerne. Śpiewała zresztą nieźle, król Nala (Enrico Fugotti) był dość słabym tenorem, lepszy o wiele baryton ma Svarga (Giulio Fari), wreszcie król Bhimasena, ojciec Damajanti (Sillich) jest wcale dobrym basem w rodzaju nieboszczyka Scarii. Kostiumy świeże i malownicze, bo różne wschodnie, rzadko czysto indyjskie. Statyści niebardzo wyuczeni, podobnież balet (24 dziewcząt), który w lepiej ułożonem librecie miałby zadanie o wiele wdzięczniejsze.

Cały dzień dzisiaj wiał tu silny garbino, a teraz pada śnieg gęsty.

J. H.

O powodzeniach br. Chomentowskiego w Stuttgardzie, o których przed kilku dniami donosiliśmy, piszą dzienniki specyalnie muzyczne równie wielkie pochwały.

Sprawy sądowe.

Kraków 11 lutego.

Oko, które się samo wybiło.

W dniu 20 września 1885 r. odbywało się w Tenczynku u Barbary Kozłowskiej wesele. Wesoła uroczystość zakłócona jednak została nieporozumieniem między kilku gośćmi, którzy dali początek przymówkom, tem „wyczerpnęli sporu zwyczajne trzy części: przycinki, gniew, wyzwanie i szło już do pięści.“ Szczepan Hapek nie chciał należeć do bitki, wyszedł z izby do sieni, a widząc przed sobą plecami ku niemu obróconego Łagana, pozwolił sobie delikatnego żartu przez trącenie w kark przyjaciela. Trącony odwrócił się gniewnie, a Hapek zobaczył, że ma do czynienia z Józefem Lettnerem, którego wziął w półcieniu za Łagana, przeprosił go za swój żart, ale Lettner schylił się, sięgnął do cholewy, wyciągnął coś niby kij, niby cybuch, zwrócił to ku Hapkowi — świadkowie nadeszli na tę scenę twierdzą, że pociągnął coś jakby gumę i puścił. Hapek zawołał: „moje oko!“ — a w tej chwili oko jego, zamiast w jego jamie ocznej, znalazło się na ręce Karola Blicharza, który je strzepnął na ziemię.

Józef Lettner, cieśla, żonaty, lat 29 liczący z Krzeszowic wyparł się wszelkiej winy w wybiciu oka Hapkowego. Oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała przy rozprawie w dniu 10 lutego z. r. został Lettner przez przysięgłych uwolniony.

Prokuratorya państwa nie poprzestała na tym wyroku, zarządziła nowe poszukiwania i dziś stanął Lettner ponownie przed przysięgłymi, a przeciw niemu postawiono 6 nowych świadków. Karol Blicharz, Marcin i Piotr Dutkowie, Błażej Wroński, Anna Kurnik, Karol Kryda zeznali zgodnie, że Lettner wyjął jakiś przyrząd, jakby procę i puścił coś w oko Hapkowi, poczem temu ostatniemu zaraz oko wypadło.

Pp. przysięgli tylko 6 głosami potwierdzili winę oskarżonego, a trybunał, któremu przewodniczył p. r. Höfflich, dla braku wymaganej do uznania winnym większości $^2/_3$ głosów, uwolnił Lettnera. Oskarżenie popierał zast. prok. p. Fetter, bronił adw. Dr Propper.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 15 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 3,386, tudzież galicyjskich warchlaków 3,893, razem 7,279 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 48, do 49 i 50 złr., za średnio-ciężkie 43—47 złr., za lekkie 36, 38—40 złr., tudzież za galicyjskie warchlaki 32, 35 i 40 złr. wszystkie za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

I w tym roku, pomimo obaw o wojnę, Bóg błogosławił naszej Wencie, za co Mu dzięki nasze składamy. Dziękujemy także wszystkim, którzy nam pomoc swoją udzielili. Nazwiska ich trudno wymienić, bo liczba zawielka; ale je w sercu z wdzięcznością przechowamy. — P. Pachulska i p. Anna, pierwsze były, które nam śliczne kwiaty i inne przyrządy przysłały. Po nich płynęły inne dary, a między niemi i wyroby własnego kraju. Bóg zapłać wszystkim!

Mamy nadzieję, że słowność i akuratność w wykonaniu obstalunków producentów pozwala nam nie sprowadzać już z obczyzny, że będziem nawzajem mogli sobie pomagać, i choć w małej części przyczynić się do podniesienia przemysłu krajowego. — Teraz jako Wety artystyczne, ten przypisek, który ostatecznie myśl listu zawiera; pióro samo leci, kreśląc z wdzięcznością imię Kossaka. Rodzina ta, która od lat wielu zawsze swemi ślicznemi utworami wzbogaca naszą wentę, i tym razem przedstawiła nam ślicznego i dzielnego Kmicica, by z toporem w dłoni drogę do zwalczenia biedy nam torował. Syn ze swojej strony polując na „upatrzonego,“ polowaniem w Gödöllö zdobył zwycięstwo, a więc i Wenta dobrze poszła.

Brutto miałyśmy 3,286 złr., a po odtrąceniu kosztów, to jest: wynajęcie różnych mebli, opał, zapłacenie ludzi, strażaków przez 3 dni, stróża i t. d. 69 złr., muzyka 35 złr., gaz 7 złr., zakupienie niektórych fantów, druki, bilety, afisze, 100 złr., to jest po odtrąceniu wydatków w kwocie 211 złr., pozostało czystego dochodu 3,075 złr. wydział PP. Ekonomek 230 złr., razem z PP. Ekonomkami 3,305 złr.

Składa się również podziękowanie Muzyce 13 pułku i WPanu Hockowi jej kapelmistrzowi, jakoteż i zakładowi gazowemu miejskiemu, którzy połowę kosztów na rzecz ubogich odstąpili.

Co się tyczy popiersia Mickiewicza, nie mogłyśmy jeszcze go spieniężyć. Mamy jednak nadzieję, że znajdzie się serce polskie, szlachetnie natchnione, które nie dopuści, ażeby po raz drugi puścił się na tułactwo. Popiersie to znajduje się teraz w księgarni katolickiej, ulica św. Anny, jest dłuta Gujskiego, z marmuru Karraryjskiego.

Prezesowa Tow. Pań św. Wincentego a Paulo
Zofia hr. Wodzicka.
Kraków dnia 15 lutego 1887 r.

NADESŁANE.

Powietrze leśne w pokoju. Na pierwszy rzut oka zdaje się to być niepodobieństwem, gdyż skądżeby mogło dojść w zamkniętem miejscu, gdzie ludzie mieszkają, a więc oddychają, czyli istniejący kwasoród zużywają, świeże powietrze obfite w kwasoród a nawet azot. Jednak tak jest, gdyż każdy środek obfity w azot czyści powietrze i odnawia zużyty kwasoród, jeden mniej, drugi stosownie do swej wewnętrznej wartości. Tylko *Ghillaniego bukiet leśny* jest wyrobem, który obok bardzo dobroczynnego działania na przyrządy oddechowe, a nawet na cały ustrój, jako dodatek do codziennej wody do mycia orzeźwia i wzmacnia nerwy i skórę, a przytem wydaje pyszny, niefałszowany zapach lasów szpilkowych, oprócz tego zaś może być bardzo dobrze użytym jako perfumy do pokoju i chustek do nosa. Wyrób i główny skład ma w swych rękach znany fabrykant perfumów *G. Wettendorfer* w Wiedniu, Hernals, Veronikagasse Nr 32, polecamy więc ten wyrób każdemu jaknajgoręcej.

Zajścia w Bułgaryi.

Pourparlers dyplomatyczne między Portą a reprezentantami mocarstw europejskich w sprawie bułgarskiej miały dotąd cechę czysto akademicką i zamykały się w ogólnikach, nieprowadzących do celów praktycznych. Prawie wszyscy reprezentanci mocarstw oświadczyli, że Rosyi wypada porobić wszelkie koncesye, zgadzające się z traktatami, że jednak o narzuceniu Bułgaryi jakiegokolwiek przymusu, aby się warunkom niezgadzającym z traktatami poddała, mowy być nie może.

Z Zofii donoszą do *Pol. Corr.*, że w rokowaniach konstantynopolskich obudziło pewien rodzaj wesołości, iż Zankow chciał tam uchodzić za reprezentanta stronnictwa konserwatywnego, podając zarazem, że Karawełow jest reprezentantem partyi liberalnej, tak, że oni dwaj reprezentują właściwie całą Bułgaryę, wiedzą tam bowiem dobrze, że od Karawełowa oddzieliła się cała partya liberalna po wydaniu się, że należał do spisku przeciw księciu Aleksandrowi, a Zankow należał zawsze do przeciwników konserwatyzmu. Partya liberalna znajduje się dziś w Bułgaryi pod przywództwem Stambułowa, konserwatywna zostaje pod wodzą Stoiłowa, a Zankow stoi dziś na czele drobnej tylko gromadki malkontentów.

Ajencya północna rozesłała następujący telegram z Dżurdżewa:

Teroryzm w Ruszczuku trwa dalej. Nocy ubiegłej policya miejscowa dokonała rewizyj w domach spokojnych mieszczan, przyczem aresztowano i skazano na kary kilku Bułgarów, przybyłych tutaj z Sistowy. Między aresztowanymi znajduje się niejaki major Bleskow.

Telegramy.

Wiedeń 16 lutego (pryw.). Do *Tagblattu* donoszą z Konstantynopola: W rokowaniach w kwestyi bułgarskiej zaszła znaczna stagnacya. Trudność połączenia różnych partyj bułgarskich okazuje się większą, niż sądzono. W sferach dyplomatycznych panuje przeto zaniepokojenie, zwłaszcza dlatego, ponieważ obawiają się, aby niecierpliwość nie popchnęła Rosyi lub Bułgarów do kroku, mogącego przeszkodzić pokojowemu rozwojowi rzeczy.

Konstantynopol 16 lutego. Na wtorkowej konferencyi Porty z delegowanymi bułgarskimi w sprawie ukonstytuowania rejencyi osiągnięte zostało porozumienie. Podług tego rejencya składać się ma ze Stambułowa, Zankowa i trzeciej zupełnie neutralnej osobistości, względem której później nastąpić ma porozumienie. Równocześnie przyznano także w zasadzie nominacyę nowego ministra wojny.

Wiedeń 16 lutego (pryw.). Do *Wienner Allg. Ztg* donoszą z Konstantynopola: Utrwala się tu przekonanie, że agitacye w Nowej Macedenii mylnie przypisywano emisaryuszom bułgarskim, i że agitacye te są raczej dziełem zbiegłych oficerów bułgarskich.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 lutego. Cesarz przyjmował wczoraj w południe rosyjskiego pełnomocnika wojskowego Zujewa na audyencyi prywatnej, która trwała kwadrans.

Wiedeń 16 lutego. *Fremdenblatt* ubolewając nad formą wczorajszej interpelacyi Sturma, pisze: Nie ulega żadnej wątpliwości, że reprezentant ludu ma prawo żądać wyjaśnień względem niezrozumiałych dla niego punktów ważniejszych przepisów prawnych. Postępowanie jednak, które zdaje się być na to obliczonem, aby zanieść między lud uczucie zaniepokojenia i aby wywołać przeciwieństwo między Węgrami a tą połową monarchii, nie jest, zdaniem naszem, ani usprawiedliwione, ani na czasie, zwłaszcza w chwili, kiedy w Austro-Węgrzech powinna panować jednomyślność w patryotycznem uznaniu owej niezbędnej potrzeby, której uchwalenia rządy przedewszystkiem od parlamentów domagać się będą. Poważna sytuacya europejska nakłada na nas obowiązek, abyśmy jednomyślność tę zachowywali teraz staranniej, niż kiedykolwiek dawniej. Wobec żądań, z jakiemi rządy wystąpiły przed parlamentami, powinna umilknąć wszelka zawiść frakcyjna i powinno zniknąć wszelkie małoduszne stanowisko stronnicze. Tu powinien się uprzytomnić i uprzytomni się ów oddawna dowiedziony patryotyzm, którego siła tak często była wypróbowaną w doniosłych chwilach historyi austryackiej ku błogosławieństwu monarchii habsburskiej.

Wiedeń 16 lutego. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu: Król polecił odprawić nabożeństwo żałobne za żołnierzy włoskich, poległych w Afryce. Na nabożeństwie tem byli obecni oboje królestwo, klęcząc przez cały czas. Dziś odbędzie się za staraniem „stowarzyszenia klerykalnego“ nabożeństwo żałobne za poległych w Afryce, na które wszystkie władze zostały zaproszone.

Peszt 16 lutego. W marcu otworzony zostanie kurs oficerski dla posłów Sejmu węgierskiego, ulegających obowiązkowi pospolitego ruszenia.

Berlin 16 lutego. ⊙ Książę Henryk pruski, marynarz, syn następcy tronu, został zaręczony z ks. Ireną heską, swoją kuzyną, a wnuczką królowej Wiktoryi. (Jedna siostra ks. Ireny jest za ks. Ludwikiem Battenbergiem, druga jest wdową po w. księciu Sergiuszu rosyjskim).

Berlin 16 lutego. ⊙ Dzienniki wojskowe zapewniają, że melinit francuski został już przewyższony przez nowy niemiecki wynalazek masy wybuchowej, której straszliwe działanie już wypróbowano w Szczecinie.

Paryż 16 lutego. ⊙ Ministeryum wojny przyjęło stanowczo karabin magazynowy systemu Gras-Lebel. Robiono próby z wszystkiemi innemi systemami, przyjętemi przez Niemcy, Austryę i Belgię. Okazało się, że karabin francuski daje do 10 strzałów na minutę więcej, dalej niesie, a rękojeść nie rozgrzewa się, co u innych zmusza do przerywania strzelania, gdyż karabin parzy lewą rękę. Wszystkie fabryki we Francyi zajęte już są przyspieszoną robotą dzienną i nocną, gdyż rząd nagli. Bomby i naboje melinitowe są już dostarczone.

Paryż 16 lutego. Na posiedzeniu rady ministrów oświadczył Goblet, że porozlepiane plakaty zapowiadały publikacyę nieprzyjaznego dla Niemiec romansu p. t.: „Mistrzowie w szpiegostwie“. Wydawca jednak zastosował się do zakazu dalszego rozlepiania tych plakatów, a porozlepiane już plakaty usunął.

Telegramy biura koresp.

Peszt 16 lutego. Komisya wojskowa Sejmu węgierskiego przyjęła jednomyślnie przedłożenie kredytowe na rzecz pospolitego ruszenia.

Berlin 16 lutego. Rozporządzenie ministerstwa stanu rozciąga mały stan oblężenia nad Szczecinem, a oprócz tego także i nad sąsiedniemi miasteczkami Grabowem i Alt-Dammem, tudzież nad przyległemi czterema powiatami.

Paryż 16 lutego. Doniesienie dzienników o piśmie Boulangera do cara jest bezzasadne.

Rzym 16 lutego. Papież przyjmował msgra Azariana na uroczystej audyencyi, która trwała całą godzinę. Papież miał na sobie przesłaną mu przez Armeńczyków stułę, a na palcu miał pierścień, który mu przesłał sułtan wraz z własnoręcznem pismem. Papież podziękował za słowa, wyrzeczone w imieniu sułtana, tudzież za swobody, udzielone katolikom w Turcyi.

Londyn 16 lutego. W Izbie niższej oświadcza Worms, że rząd poczynił u mocarstw kontynentalnych kroki, mające na celu zebranie się międzynarodowej konferencyi w sprawie premii od cukru. Odpowiedzi niektórych rządów są przychylne temu projektowi.

Dublin 16 lutego. W pobliżu Ballycaru w hrabstwie Clarc strzelono wczoraj wieczór z zasadzki do urzędnika sądowego i dwóch urzędników policyjnych, wskutek czego wszyscy trzej zostali ranni, a pierwszy z nich śmiertelnie. Sprawcy tego zamachu nie zostali dotąd wyśledzeni.

Kursa. Wiedeń 16 lutego. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77·65. — Renta austr. srebrna opod. 79·75. — Renta 4% złota austr. 108·65. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·30. — Akcye Banku Austr. Węg. 845 — Akcye kredytowe 270·10. — Londyn 128 85. — Napoleony 10·14½. Dukaty 6·04.— Marki 62·95. — 5% Renta węg. papier. 85·90. 4% Renta węg. złota 95·70. — Losy prem. węg. 116·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·—.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·50. — Akcye Länderbanku 219·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 198·30. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 210·75. — Akcye kolei południowej 88·25. — Ruble 114·75. — Srebro —.—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 75	115 50
Marki niemieckie	62 60	63 25
Dukat ważny	6 —	6 12
20-to frankówka ważna	10 12	10 18
Imperyał ważny	10 44	10 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 25	78 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
4½% „ „	94 —	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 —	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ „ „ „	99 50	100 25
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	99 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	197 —	198 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	210 50	212 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 25
„ „ Stanisławowa	27 —	28 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 50	14 25
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50
Wiedeń 15 lutego. ***Obligi długu państwa.***		
4$^2/_5$% Renta papierowa	77 75	77 95
4$^2/_5$% „ srebrna	79 90	80 10
4% „ złota	109 20	109 45
4% „ węgierska złota	95 75	95 90
5% „ „ papier.	86 30	86 50
3$^8/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 —	126 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	131	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	134 25
„ „ 1864 „ 100 „	165 50	166 —
„ „ 1854 „ 50 „	164 50	165 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 —	103 50
Galicyjskie „ „	104 —	104 70
Morawskie „ „	106 75	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104	104 50
Węgierskie „ „	104 80	105 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	148 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn)	— —	114 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 50	103 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	232 —	233 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	270 10	270 50
„ Bank węgierski . 200 „	278 50	279 —
Depositen-Bank . 200 „	169 —	171 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	546 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	846 —	848 —
Unionbank . 100 „	201 50	202 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 50	150 50
Wied. Bankverein . 100 „	94 —	94 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	177 —	177 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	386 —	387 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	199 —	200 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2315	2320
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	197 75	198 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	141 75	142 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	211 —	212 —
Nordwest austr. . 200 „ „	159 25	160 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	149 50	150 —
Rudolfa . 200 „ „	180 75	181 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	173 50	174 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	237 25	237 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	88 75	89 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	246 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 75	160 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	155 50	156 50
„ Westb. . 200 „ „	159 50	160 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 9[illegible]	126 40
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	97 50	98 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	100 —	100 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 50	98 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 2[illegible]	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 75	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	101 9[illegible]	102 20
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 50	98 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 75	98 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	96 25	96 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	107 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	116 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 70	125 20
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 80	100 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	115 —	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	94 25	94 75
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	98 25	98 75
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	98 50	98 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	80 —	80 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	88 70	89 10
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 50	106 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	90 —	90 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	121 75	122 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	96 60	97
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	153 50	154 50
„ „ . 200 złr. 5%	125 75	126 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	101 50	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	96 50	97 —
„ „ II Em. 200 „ „	96 50	97 —
„ Nordost . 300 „ „	95 30	96 30
„ „ złotem . 200 „ „	122 —	124 —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	120 50	121 —
„ Węgierskie . „ 100	116 50	117 —
3% „ Tureckie . fr. 400	15 30	15 60

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	173 25	173 75
Clary . złr. 42	42 50	44 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	112 —	114 —
Insbrucku. „ 20	— —	19 75
Keglewicha „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	16 70	17 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 25	47 75
Palfy „ 42	42 50	43 50
Rudolfa „ 10	17 90	18 10
Salma „ 42	— —	55 25
Salzburgskie „ 20	21 —	22 —
St. Genois „ 42	54 —	56 —
Stanisławowskie „ 20	28 —	28 50
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	138 50
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 —	35 —
Windischgrätza „ 20	42 —	44 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 04	6 06
20 frankówki	10 14	10 15
Imperyały rosyjskie	10 47	10 51
Funty szterl. angielskie	12 81	12 86
Liry tureckie złote	11 48	11 52
Marki niemieckie za 100 marek	62 95	63 —
Rubel papierowy za 100	115 —	115 25
Lwów 14 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 50
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 50
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 50	98 50
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 50	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 15 lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	90
kupon	—	78	—	—

[470]

Za duszę ś. p.

Teofila Żebrawskiego

Doktora Filozofii b. Kapitana wojsk polskich, b. Urzędnika Rzeczypospolitej Krakowskiej, Członka Akademii Umiejętności, Inżyniera i budowniczego kościoła św. Trójcy w Krakowie,

zmarłego w d. 5 lutego 1887 r.,

odprawi się

żałobne Nabożeństwo

w piątek dnia 18 lutego b. r. o godz. 9 zrana

w kościele OO. Dominikanów,

na któreto Nabożeństwo z wdzięczności Zgromadzenie OO. Dominikanów krakowskich, Krewnych, Przyjaciół, Znajomych zmarłego i pobożną Publiczność zaprasza.

Ustawa o pospolitem ruszeniu

wyszła

nakładem Księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej we **Lwowie.** Cena 40 c., z przesyłką pocztową 45 c. (465-1 3)

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli wziąść udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym syna mojego jedynaka Adama, nie mogąc osobiście każdemu osobno podziękować, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie. Przedewszystkiem niech raczą przyjąć wyrazy dozgonnej wdzięczności od stroskanej wdowy Przewielebni Duchowni równocześnie katecheci zmarłego XX. baron Puszet i Nowiński; Wielmożni PP. Dyrektorowie i Profesorowie gimnazyalni, tudzież liczni Koledzy zmarłego, którzy na barkach od domu aż na cmentarz tak mi drogie zwłoki wynieśli. Nie mam słów za okazanie tylu dowodów przyjaźni dla zmarłego, a współczucia w strasznem mojem nieszczęściu. Niech Wam wszystkim Bóg wynagrodzi. (469)

Julia Powidaj.

Ekonom

żonaty, z rodziną, mający 31 lat, posiadający chlubne świadectwa z gospodarstwa, znający język polski i niemiecki, który był kilka lat na Morawie w praktyce i większych gospodarstwach w Galicyi — poszukuje posady na ordynaryę od 1go marca lub później — Listy pod lit. **E. O.** poste restante **Lwów.** [463-1-3]

Pomocnik

młody, obeznany z handlem towarów galanteryjnych i norymberskich — znajdzie zaraz umieszczenie u **Stanisława Piona w Rzeszowie.** (464-1 3)

Do siewu:

Koniczyna czerwona bez kanianki, 100 kilo 55 złr. — **Wyka** wyborowa, 100 kilo 8 złr. — **Jęczmień** morawski, 100 kilo 10 złr. — **Marchew** pastewna, kilo 60 ct. — loco Kraków. — Za worek liczy się 50 ct. – **Węgrzynowice,** poczta **Pleszów.** [467-1-3]

Tamże stanowią 3 ogiery po 4 i 5 złr.

Maszyny do robót drutowych

dla uzyskania bardzo korzystnego zarobku — poleca do wszelkich celów drezdeńska fabryka maszyn do robót drutowych **Laue & Timaeus w Löbtau-Dreznie.** (378-1 4)

Ziemniaki na wysiew

Anderssen, Aurelie, Aurora, Hermann, Imperator, Juno, Kornblume, Matador, Odin i **gelbe Rose** wagonami i w małych partyach, również

nasienie tymotki

i **owies na wysiew** **proboszczowski, tryumf,** **i czarny tatarski**

poleca Dominium **Sorgau** pod **Grottkau** w Szląsku pruskim. [379-1-9]

P. Franke.

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (183-152-)

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta p. *Wlinsi i Sp.* na ulicy de Seine Nr. 31.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. p. *Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka* i *Siedleckiego;* w Lwowie u p. p. *Mikolascha* i *Wiewiórskiego, Sklepińskiego* i *Beisera.* (143-11-13)

Dzierżawa.

Dobra Podzamcze, graniczące z miastem Rzeszowem, obejmujące podług katastru przeszło 500 morgów obszaru, budynki gospodarskie i dom mieszkalny, murowane, w dobrym stanie, murem okolone, są z d. 24 czerw. 1888 r. do wydzierżawienia.

Odsiewy zimowe w r. 1887 tudzież wiosenne w r. 1888, uskutecznić ma dotychczasowy dzierżawca, wolno jednak nowemu dzierżawcy uskutecznić nadsiewy.

Bliższa wiadomość u właściciela p. *Stanisława Skrzyńskiego.* (419-2-3)

King Arthur

pełnej krwi angielskiej, gniady, przeszło 16 miary, po Cambuscan od Lady Sister, puszczany będzie w **Gromniku** — od klaczy po 20 złr.

Senator kaszt., przeszło 16 miary, orientalno-angielskiej krwi, po Queretaro od Mocnej; od klaczy po 15 złr.

Siano i owies po cenach targowych. — Dwa złr. od klaczy dla służby. (323-4-5)

Utraconą i osłabioną

siłę męzką,

tudzież wszelkie następne choroby wyuzdań, samogwałtu, **tajne grzechy młodzieńcze** i rozstrojenie nerwów i t. d. leczą trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera Miraculo preparaty.** Cena z dokładnym opisem złr. 3 10, pocztą o 25 ct. więcej.

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke, Wien,** V., Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. (274-2-10)

Skład w KRAKOWIE w aptece E. Stockmara.



NA żylaki,

zgrubienia, nabrzmienia nóg, **angielskie elastyczne pończochy gumowe,** stosownie do wielkości

	za sztukę
aż do kolana	złr. 3—4
„ powyżej kolana	„ 4—6
„ „ uda	„ 6—8

Część łydkowa, udowa lub **kolanowa,** tudzież **skarpetki,** sztuka złr. 1·75 do złr. 2·50.

O. Neupert's Nachf.,

Wien, I., Graben 29,

im Innern des Tattnerhofes.

Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (209 3-12)

Wiedeński oryginalny wyciąg prawdziwy

Z BABKI OSTREJ

z wapienno-żelazistym

syropem z podfosforanu wapna,

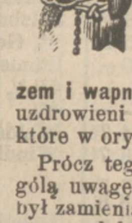
jedynie wyrabiany przez **W. v. Trnkoczy,** *aptek.* w **Wiedniu, V, Hundsthurmerstrasse 113.**

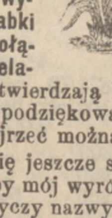
Doskonały, od 20 lat wypróbowany i niezrównany środek leczniczy. W rozpoczynających się **suchotach** gruźlicy płuc), **słabości płuc, plwaniu krwią** działa **zawartość wapna** wyciągu w ten sposób, że ropiejące części płuc będą wyleczone (zwapnione). Na **niedokrewność, błednicę, zołzy, osłabienie** pomaga bardzo skutecznie **krew wytwarzające żelazo.** Kaszel, chrypkę, nieżyty, zaflegmienie, ciężki oddech. **Wyciąg z babki ostrej** łagodzi, zwalnia i usuwa. Te trzy lecznicze części składowe tworzą w swej całości najpewniejszy środek leczniczy dla wszelkich

cierpień płuc

i piersi.

Zwraca się uwagę!





Znaczne wyniki wyleczenia moim oryginalnym wyrobem osiągnięte zostają podwójnym skutkiem wyciągu z babki ostrej w połączeniu z żelazem i wapnem, co potwierdzają liczni uzdrowieni mnóstwem podziękowań — które w oryginale przejrzeć można.

Prócz tego zwraca się jeszcze szczególą uwagę na to, ażeby mój wyrób nie był zamieniany co się tyczy nazwy z innym podobnym. Chcąc otrzymać mój oryginalny wyrób niefałszowany, trzeba zawsze żądać przy zakupie zawsze: **„wyciągu z babki ostrej z syropem wapienno-żelazistym z apteki Franciszka w wiedniu“** (Hundshurmerstr. 113.) Jeżeli tenże ma być w ogóle **prawdziwym,** to **muszą** być uwidocznione na opakowaniu umieszczone tutaj **dwa** znaki ochronne **(roślina babki ostrej i św. Franciszek.)**

Oryginalna cena złr. 1·10, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie Główny skład i codzienna rozsyłka pocztowa na prowincye: **Franciskus-Apotheke, Wien, Hundshurmerstr. 113,** gdzie należy wysyłać wszelkie zamówienia.

W BRODACH M. Kulak i C. Lateiner; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w KRAKOWIE E. Stockmar, W. Redyk, F. Sobierajski, K. Wiszniewski; we LWOWIE S. Rucker; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski. [339-17 40]

PERFUMERYA ZENO

w Wiedniu (teraz am Graben 7)

poleca

NAJNOWSZE PERFUMY (466-1-6)

CAPRICE DE VIENNE
BOUQUET DES INDES
BOUQUET DES DAMES

po złr. 1·50, 2·50, 4 i 8.

NAJLEPSZA WODA KOLONSKA wyrabiana przez Zeno & Comp. w Londynie, **po złr. 1, 2, 4, 10.**

Woda Lewandowa-Ambrowa

najprzyjemniejszy zapach w salonach, **po złr. 1, 2, 4.**

Zamówienia załatwia za zaliczką pocztową.

Korespondencya w języku polskim, niemieckim lub francuskim.

VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym** i **łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. (96 16-104)

Miejsca sprzedaży: w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera — M. Jawornickiego — Jana Janigi — Ed. Kräntlera, skład materyał. apteczn. — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19.

NIE MA BÓLU ZĘBOW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



«Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

«Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.»*

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełka: 1 fr. 25, 2 i 3 fr. Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

orez w aptece p. Siedleckiego. (151-13-24)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**



OSTRZEŻENIE.

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewniło od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w *Bergen* (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup.,— w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt.,— we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker apt — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski aptek. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt.,— w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGORZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt, A. Beill aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (67-9-)

Drugie i trzecie piętro

w domu pod Nr. 38, w Rynku, linia A—B, jest od dnia 1go kwietnia do wynajęcia.

Wiadomość w cukierni. (461-2-3)

Ogłoszenie.

Podpisana Dyrekcya ma zaszczyt zawiadomić PP. Inżynierów, Budowniczych, Właścicieli realności miejskich i dóbr ziemskich, że przyjmuje zamówienia na **wapno** skaliste, tak gaszone jak niegaszone, z nowo wybudowanego pieca pierścieniowego po cenach bardzo umiarkowanych, z dostawą do Krakowa lub do stacyi kolei żelaz. w Podgórzu.

Sprzedaż cząstkową załatwia kancelarya wapiennika na miejscu.

Wszelką korespondencyę uprasza się adresować do „Dyrekcyi wapiennika miejskiego w Podgórzu, w biurze Magistratu.“ (101-11-12)

Dyrekcya wapiennika miasta Podgórza.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne, na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. — **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. — Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [399-2 30]

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (112-12-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

Chłopiec

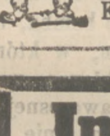
w wieku około lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi, — **może zaraz być umieszczonym w handlu korzennym J. Biernackiego w Bochni,** — za listownem porozumieniem. (418-6-3)

Patent [178-14-]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

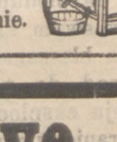
i magle do bielizny



poleca

Aleks. Herzog. w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.



Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **leczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (51-126-)

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego

w Poznaniu.

W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

GAWĘDZIARZ POZNANSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.

GAWĘDY STAREGO LESNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.

GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.

WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.

PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy, toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.

SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONOW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszność — Kaszle — Katary — Newralgije — w PARYŻU

sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20. Wymagać podpisu jak obok na każdéj rurce.

w *KRAKOWIE* w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO. We *LWOWIE* w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO. [141 12-26]

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (368 4 92) **L. SPEISER,** dyrektor.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy Moritz Tiller & Co. „ZUR KRIEGSMEDAILLE:“ c. k. nadworni dostawcy,

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (272-14-20)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181-67-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*